Rok XIII. Nr. 285 (3887) Wilno, Sobota 17 Października 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Trochę arytmetyki

Wczoraj w Wilnie ukonstytuowały się Komitety Zimowej Pomocy Bezrobotnym — wojewódzki i miejski. Wczoraj też pisałem o kilku zasadach, na których ta pomoc musi być oparta.

Pisałem o tem, że społeczeństwo ma dość wszelkiego rodzaju zbiórek opartych na przypadkowej ofiarności co łaska, zbiórek, które nie przyczyniają się do radykalnego zażegnania klęski społecznej, a tylko dają powód do mówienia z patosem o klęskach bez końca i bez wiary, że ten koniec wogóle kiedyś może nastąpić.

Nie uczyłem się nigdy psychologji, ale wydaje mi się, że dla wyczucia nastrojów innych ludzi wystarczy dokładne zanalizowanie samego siebie. Na podstawie takiej analizy twierdzę, że każdy woli dać więcej i wiedzieć,, że skutek zamierzony w całości został osiągnięty, niż dać mniej i mieć przez cały czas świadomość, że akcja kuleje.

Jeżeli się mówi szumnie o zbiorowym wysiłku całego społeczeństwa, należy w społeczeństwie obudzić wiarę, że ten wysiłek rzeczywiście jest wiele wart, że jest w stanie całkowicie sprawę rozwiązać.

Rola organizatorów tego wysiłku zbiorowego polega na daniu społeczeństwu rękojmi osiągnięcia zamierzonego celu.

Przechodzę do przykładów zupełnie konkretnych.

Jak oblicza dyr. Wileńskiego Funduszu Pracy Wilno w okresie zimowym będzie miało do wyżywienia i utrzymania około 6000 bezrobotnych. Bezrobotnych tych ogółem będzie około 10.000, ale 4000 utrzyma się z zasiłków, oszczędności i robót organizowanych przez Fundusz Pracy.

Na to żeby utrzymać 6000 ludzi w ciągu 5 miesięcy, a więc 150 dni trzeba conajmniej po 150 złotych na osobę t. j. po 1 zł. na osobę dziennie. 150 zł.×6000 = 900 tys. złotych, a więc 900 tys. zł. jest kwotą minimalną, jeżeli chodzi o utrzymanie bezrobotnych wileńskich w zimie.

Cyfrą 6000 bezrobotnych nie zostały jednak objęte rodziny. O ile przyjmiemy, że na utrzymaniu każdego z bezrobotnych znajduje się przeciętnie przynajmniej jedna osoba (w rzeczywistości na pewno jest więcej) należałoby właściwie cyfrę 900 tys. zł. podwoić do sumy 1.800 tys. złotych.

Te 1.800 tys. złotych polskich to jest uczciwie i odważnie obliczona wartość globalna tej pomocy, mniejsza o to w naturze, czy w pieniądzach, jaką powinniby otrzymać wileńscy bezrobotni w ciągu 5 miesięcy zimowych, gdybyśmy chcieli im naprawdę pomóc, 1.800 tys. t. j. akurat tyle, ile wszyscy Wilnianie razem wzięci zapłacili podatku dochodowego w roku 1933.

Trzeba byłoby więc, aby każdy mieszkaniec Wilna wpłacił do Komitetu w ciągu 5 miesięcy tyle, ile zapłacił podatku dochodowego w ciągu całego roku 1933.

W przeliczeniu na miesiąc, musiałby więc płacić stawkę podatku dochodowego podwójną w stosunku do stawek, obowiązujących przed ostatnią nowelizacją tego podatku.

Tymczasem czytaliśmy wczoraj, że Pracownicy Funduszu Pracy w Warszawie opodatkowali się progresywnie po pół procent przy uposażeniach do 400 zł. po 1 proc. przy uposażeniach 400—700 zł. i po 2 proc. przy uposażeniach powyżej 700 złotych.

Obawiamy się, że ta stawka składek na rzecz Komitetu zostanie przyjęta jako norma. Jest to stawka stanowczo za mała. A szkoda byłoby rozmachu, jaki akcja pomocy zimowej w Polsce przybiera, gdyby się miała ukazać niewystarczającą, wskutek za mało zdecydowanego i odważnego postawienia sprawy wobec społeczeństwa.

Cyfry, jakie przytoczyłem odnoszą się tylko do Wilna, więc mógłby ktoś przypuszczać, że przeciętnie w całej Polsce sytuacja na rynku pracy zimą będzie lepsza niż w Wilnie, że nastąpi jakieś wyrównanie, że przyjdą tu jakieś fundusze z zewnątrz.

Nie należy tego wcale się spodziewać. Że nasilenie bezrobocia w innych miastach jest znacznie większe niż w Wilnie, t. j. dla każdego jasne, kto wie, w jak małym stopniu Wilno jest uprzemysłowione.

Pozostaje jeszcze wieś i rezerwa tych środków, jakie możnaby wypompować ze wsi dla bezrobotnych w mieście. Na środki te jednak trudno liczyć. Wieś tak że ma swoich bezrobotnych. Bezrobotni ci nie są nigdzie rejestrowani, nie obejmują ich żadne statystyki. Ci bezrobotni wiejscy także muszą coś jeść i dlatego wsi nie powinniśmy pociągać do zbyt wielkich ofiar na rzecz miasta.

Wynika stąd jasno, że Wilno nie może oczekiwać dużej pomocy z zewnątrz, jeżeli chodzi o akcję pomocy zimowej, i powinno się cieszyć, jeżeli samo nie zostanie powołane do świadczenia pomocy na rzecz innych ośrodków.

O ile więc, jak to przewidujemy, utrzyma się zasada samowystarczalności Wilna na odcinku pomocy zimow., musimy się zdecydować na świadczenia znacznie większe niż to uchwalili pracownicy Funduszu Pracy w Warszawie.

Prosta arytmetyka mówi, że przeciętną stawką, która pozwoli stworzyć z akcji pomocy zimowej coś naprawdę realnego jest raczej 10 proc. niż 1 proc. od dochodów.

10 proc. od dochodow nikogo nie przerazi i będzie zapłacone z uczuciem ulgi, o ile dzięki temu rzeczywiście wszyscy zostaną odziani i nakarmieni.

P. LEMIESZ.

Min. Beck powrócił przez Berlin do Warszawy

BERLIN, (Pat). Dziś przejeżdżał przez Berlin minister spraw zagranicznych Beck w drodze powrotnej z Paryża. W Berlinie na dworcu wsiadł do pociągu ambasador Lipski, który towarzyszył min. Beckowi w podróży

WARSZAWA, (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck powrócił dziś popołudniu do Warszawy. Powracającego ministra witali na dworcu: podsekretarz stanu J. Szembek oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa.

Po proklamacji autonomji Basków



Na podstawie uchwały kortezów hiszpańskich został nadany prowincji baskijskiej nowy statut państwowy, który jest jednoznaczny z uzyskaniem szerokiej autonomji. Pierwszym prezydentem rządu baskijskiego został uroczyście obwołany Don Jose Antonio le Aguirro. Na zdjęciu pierwszy szef rządu baskijskiego w otoczeniu ministrów baskijskich, przed starożytnym gmachem parlamentu baskijskiego.

Deklaracja króla Leopolda nie narusza międzynarodowych zobowiązań Belgji

LONDYN, (Pat). Ambasador belgijski w Londynie odwiedził dziś przed wieczorem ministra Edena i z polecenia rządu belgijskiego oświadczył mu, że deklaracja króla Leopolda nie narusza przyjętych przez Belgję zobowiązań międzynarodowych, a zwłaszcza rząd belgijski uważa, iż w dalszym ciągu jest związany układem brytyjsko — francusko — belgijskim, zawartym prowizorycznie w marcu r. b. po pogwałceniu przez Niemcy traktatu lokarneńskiego.

Niemcy nie uznają ani paktu Ligi Narodów ani zasad zbiorowego bezpieczeństwa

LONDYN (Pat). Korespondent PAT. dowiaduje się z wiarogodnego źródła że nota niemiecka, doręczona w środę w Londynie zawiera kategoryczne odrzucenie przez Niemcy utrzymania w ewentualnym przyszłym nowym traktacie lokarneńskim tych wyjątków od zasady nieagresji, jakie zawarte były w artykule 3 dawnego traktatu lokarneńskiego.

Jak wiadomo artykuł ten przewidywał, że zasada wzajemnej nieagresji między Niemcami a Belgją, oraz między Niemcami a Francją nie zostaje utrzymana w 3 wypadkach:

1) w wypadku wykonywania uprawnionej samoobrony przed napaścią, względnie w wypadku jaskrawego pogwałcenia art. 42 lub 43 traktatu wersalskiego, o ile pogwałcenie to stanowi nie sprowokowany akt agresji, i wskutek zgromadzenia w strefie zdemilitaryzowanej takich sił zbrojnych, które czynią natychmiastową akcję niezbędną.

2) w wypadku podejmowania akcji z art. 16 Ligi Narodów,

3) w wypadku podejmowania akcji na skutek powziętej decyzji przez Zgromadzenie lub Radę Ligi Narodów lub też w wykonaniu art. 15 alinea 7 paktu

Nota niemiecka odrzuca wszystkie trzy wyjątki i podkreśla, że Niemcy zgodzić się mogą tylko na taki układ bezpieczeństwa zachodnio - europejskiego, w którym to 3 zastrzeżenia nie będą wysunięte. Stanowisko zajęte przez Niemcy w istocie rzeczy przekreśla wszelkie możliwości dojścia do porozumienia. Niemcy eliminują bowiem całkowicie z ewentualnego nowego Locarno pakt Ligi Narodów i zasadę zbiorowego bezpieczeństwa.

Ponieważ zarówno pakt Ligi Narodów, jak i zasada zbiorowego bezpieczeństwa stanowią podstawę elementarną, wszelkich poczynań brytyjskich w zakresie budowy systemu bezpieczeństwa, jasnem jest, że nota niemiecka obala szanse odbycia konferencji 5 mocarstw.

Madryt wkrótce zajmą powstańcy

Zapowiada to nawet minister rządu madryckiego

SEWILLA, (Pat). Radjostacja tutejsza podaje, że minister spraw zagranicznych rządu madryckiego zwrócił się do milicji z odezwą, w której oświadcza, iż nie chce ukrywać przed narodem smutnej prawdy i że należy liczyć się z zajęciem stolicy przez powstańców.

Pomiędzy ambasadorem sowieckim Rosenbergiem a ministrem Prieto doszło do poważnej różnicy zdań na temat czy Madryt ma być broniony czy też oddany powstańcom. Ambasador sowiecki domagać się miał obrony stolicy wszelkiemi środkami, natomiast min. Prieto chce uniknąć tragedji długiego oblężenia i ciągłego bombardowania powietrznego.

BURGOS, (Pat). Korespondent Havasa podaje: zajęto miejscowość Aldea del Fresno na połowie drogi z San Martin de Valda Iglesias do Noval Carnero. W ten sposób powstańcy znaleźli się w odległości 40 klm. od stolicy.

Atak na Madryt nie został odroczony, jak mogliby niektórzy myśleć, lecz jest rzeczą prawdopodobną, że podjęty zostanie dopiero wtedy, gdy Navol Carnero znajdzie się w rękach powstańców. Operacje obecne mają na celu zajęcie po zycyj wypadkowych, skąd rozpocznie się atak końcowy.

Powstańcy o 6 km. od Oviedo

PARYŻ, (Pat). Havas donosi, że wiadomość, iż oddziały powstańcze wkroczyły do Oviedo, okazała się przedwczesna, niemniej jednak powstańcy stosują ścisłą blokadę, a w ostatnich dwóch dniach udało się im zająć pozycje strategiczne dominujące nad miastem. Kolumna płk. Alonso umocniła się onegdaj na Monte Encampledo, a wczoraj już znajdowała się w odległości niecałych 6 klm. od Oviedo, panując nad całą północną częścią miasta. Ponadto oddziały gen. Lombarte nawiązały połączenie z 8-tysięcznym oddziałem płk. Aranda. Po łączenie to odbyło się na drodze wiodącej przez Arengo i na północ od tego miasta. W ten sposób łańcuch, utworzony przez oddziały rządowe pękł.

KORDOBA, (Pat). O północy radjo tutejsze podało wiadomość jakoby kolumna idąca z Galicji wkroczyła wczoraj popołudniu do Oviedo.

ZDOBYCZE RZĄDOWCÓW W OVIEDO.

MADRYT, (Pat). Komunikat urzędowy podaje: na odcinkach wschodnim i środkowym zanotowano nieznaczne posunięcie się wojsk rządowych, które umacniały swe pozycje obronne. Oddziały wierne rządowi zajęły w Oviedo gmach gubernatorstwa cywilnego, ratusz i dom dziennika socjalistycznego „Avanci". Artylerja rządowa bombarduje gwałtownie koszary Palayo.

Kontrolę społeczno-polityczną nad akcją rządową będzie sprawować specjalny komisarjat

MADRYT (Pat). „Gazeta official" opublikowała zarządzenie ministerstwa wojny, mocą którego premjer largo Caballero mianowany został naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych.

Dekret ten ustanawia generalny komisarjat wojny, którego zadaniem będzie wykonywanie kontroli społeczno-politycznej nad siłami zbrojnemi oraz utrzymywanie łączności między dowództwem wojskowem a szeregami walczących.

Komisarzem generalym został mianowany obecny minister spraw zagranicznych Alvarez Delvayo. Zastępcami komisarza mianowani zostali deputowany komunistyczny Antonio Mije Garcia, deputowany socjalistyczny Cresenciano Castellanos i deputowani syndykaliści Angel Pestanaoraz Angel Rit Roldan.

Uroczysta promocja podchorążych



Onegdaj odbyły się w Warszawie i innych miastach uroczyste promocje absolwentów Szkół Podchorążych rozmaitych broni. Zdjęcie przedstawia moment pasowania przez gen. Kutrzebę podchorążych saperów na podporuczników.

Bandyci zamordowali 5 osób

KIELCE (Pat). W nocy na 16 bm. we wsi Stawy, gminy Mierzwin, pow. jędrzejowskiego nieznani sprawcy zamordowali 5 osób, a mianowicie właściciela sklepu Moszka Szmulewicza, jego żonę, matkę i kuzynkę oraz nauczyciela języka hebrajskiego, którego nazwiska dotychczas nie ustalono. Po dokonaniu zbrodni bandyci zbiegli nie zatrzymani przez nikogo.

O morderstwie powiadomił policję jeden z okolicznych wieśniaków, który nie mogąc się doczekać otwarcia sklepu, usiłował wejść przez mieszkanie Szmulewiczów, gdzie natknął się na trupy pomordowanych.

W toku śledztwa ustalono, że mordu dokonano w celach rabunkowych. Bandyci, uzbrojeni w rewolwery, przy pomocy drabinki dostali się na dach domu Szmulewicza, pokryty słomą, skąd po wyrwaniu ustrzechy przedostali się do sieni. Tu, po oderwaniu drzwi wtargnęli do sklepu, w którym spał nauczyciel religji i języka hebrajskiego, Koenigstein, lat 23, kaleka bez ręki, który był pierwszą ofiarą bandytów. Następnie bandyci wtargnęli do sypialni i tu dokonali krwawej rzezi, mordując jeszcze cztery osoby, przy pomocy broni palnej i tępych narzędzi.

Bandyci usiłowali pozatem zabić 12-letniego syna Szmulewiczów Jankiela. Rewolwer jednakże wypalił i bandyta spłoszony wybiegł za towarzyszami na podwórze. Po za tem ocalała 6-letnia córka Szmulewiczów, której widocznie bandyci nie zauważyli, gdyż była nakryta pierzyną. Dzieci zemdlały ze strachu i trudno je było ocucić.

Bandyci po splądrowaniu sklepu i mieszkania zrabowali około 100 zł. z szafy, którą rozbili, poczem zbiegli. Policja jest już na ich tropie.

Bandytów było prawdopodobnie trzech, możliwie, że czwarty stał na czatach.

Wycieczka parlamentarna zwiedza Rożnowo i Mościce

TARNÓW (Pat) Dzisiaj o godzinie 8,30 przybyła do Tarnowa wycieczka parlamentarna celem zwiedzenia robót około zapory wodnej w Rożnowie i Państw. F. Zw. Azot. w Mościcach.

Imieniem rządu przybyli: wicepremjer Kwiatkowski, ministrowie: przemysłu i handlu — Roman, komunikacji — Ulrych, roln. — Poniatowski, wiceminister spr wewn. Korsak i wicemin. przemysłu i handlu Rose.

Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Wilnie

W dniu dzisiejszym o godz. 18 w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, w którym wzięło udział zgórą 250 przedstawicieli: urzędów, wojska, duchowieństwa, instytucyj i organizacyj społecznych, gospodarczych i zawodowych.

Zebranie zagaił Wojewoda Wileński Ludwik Bociański, który w głęboko ujętem przemówieniu zwrócił się z apelem do serc całego społeczeństwa woj. wileńskiego podkreślając niejednokrotnie już przykład wielkiej ofiarności i wielkiego zrozumienia potrzeb kraju przez obywateli Wileńszczyzny.

Po przemówieniu Pana Wojewody przewodniczącym zebrania wybrany został sen. prof. Ehrenkreutz, który skolei zaprosił do stołu prezydjalnego JE. ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, JE. ks. Biskupa Michalkiewicza, insp. Armji gen. Dąb Biernackiego, prez. Sądu Apelacyjnego Przyłuskiego, rektora USB prof. Jakowickiego, prezydenta miasta dr. Maleszewskiego.

Po odczytaniu odezwy Ogólnopolskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, referat o stanie bezrobocia na Wileńszczyźnie wygłosił dyr. woj. Biura Funduszu Pracy inż. Gruca.

Następny referat o zadaniach Komitetu wygłosił nacz. dr. Budziński.

W skład Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym weszli: przewodniczący — gen. Lucjan Żeligowski, zastępcy — prof. Staniewicz, dyr. inż. Głazek, prezydent dr. Maleszewski, poseł Kamiński.

Zostały utworzone sekcje:

I Propagandowa. Przewodniczący — prezes Synd. Dzien. Wileńskich, zastępca — radny Fedorowicz.

II. Zbiórki Pieniężnej. Przewodniczący — dyr. Widomski, zastępca — dyr. Maculewicz.

Ponadto powołano Wydział Wykonawczy Komitetu w składzie: wicewoj. Gintowt Dziewałtowski, gen. Skwarczyński, rektor USB prof. Jakowicki, senatorowie: Ehrenkreutz, Dobaczewski, Młodkowski, posłanka Prystorowa, kurator OSW, dyr. Poczt i Telegr., prezes Federacji PZO, prezes Związku Ziemian, prezes Izby H. P., prezes Izby Rolniczej, prezes Izby Rzemieślniczej, min. Meysztowicz, dziekan Strumiłło, mec. Bagiński, i **Komisję Rewizyjną.**

W skład Komitetu Miejskiego weszli: przewodniczący — prezydent dr. Maleszewski, zastępcy — inż. Barański, wiceprezydent Nagórski.

Na przewodniczących powołono:

Sekcji Zbiórki Pieniężnej: — dyr. Kukulaka.

Sekcji Zbiórki Mater. i Rozdzielczej: — p. Kowalskiego.

Sekcji Dożywiania: — dr. Brokowskiego.

Sekcji Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą: — płk. Kozierowskiego.

Sekcji Pomocy Lekarskiej: — dr. Wasilewskiego.

W skład Wydziału Wykonawczego weszli: płk. Janicki, dyr. Żerebecki, ks. Kretowicz, dyr. Czerniewski, mgr. W. Pikiel, p. Oszurko i dyr. Taub a do **Komisji Rewizyjnej:** dyr. Biernacki, Cywiński, Gagisa i dyr. Fried.

Obozy pracy w Litwie

KRÓLEWIEC (Pat). Z Kowna donoszą: Sejm litewski przyjął w pierwszem czytaniu projekt ustawy o obozach pracy dla tych osób, które skazane będą na areszt ponad 10 dni.

Ustawie tej, w imieniu trzech posłów z Kłajpedy sprzeciwił się poseł Pakalniszkies, stwierdzając, że ustawa godzi w autonomję kraju kłajpedzkiego.

Opady śnieżne w Bawarji



W ostatnich dniach spadły obfite śniegi na terenie całej Bawarji. Na szosach bawarskich pracują specjalne mechaniczne pługi, dla usuwania nagromadzonych zwałów śniegu. Na zdjęciu zimowy pejzaż Bawarji, sfotografowany przed kilkoma dniami.

Dla prestiżu Rzeczpospolitej

Na wstępie chcę nawiązać do zamieszczonego wczorajszego sprawozdania sądowego. Zostało złożone doniesienie karne z racji, że portret Prezydenta Rzeczypospolitej był mniejszy od innego portretu. Mniejsza o to, na kogo to doniesienie zostało wniesione. Oczywiście wypada, by portret Prezydenta dominował nad innemi emblematami, mającemi charakter reprezentacyjny. Ale chodzi o sposób załatwiania tych spraw. Twierdzimy, że doniesienie karne to zły sposób podnoszenia prestiżu Rzeczpospolitej, i że one raczej go obniżają.

Doprawdy, czy nie celowsze byłoby proste wskazanie na uczynioną niewłaściwość. Myślę, że toby wystarczyło. W jednej ze spraw tego rodzaju portret był o centymetr mniejszy. P. prokurator uratował powagę swego urzędu zrzekając się aktu oskarżenia. Natomiast nie uratował powagi tych, którzy podobne doniesienie zmajstrowali; uratować nie mógł.

W trosce o wielkość i powagę Rzeczpospolitej wołamy o głębsze i bardziej zgodne z naszemi tradycjami wychowywania obywateli, choćby nawet niechętnie usposobionych do Polski. Skutki napewno będą lepsze.

* * *

A teraz inna sprawa, sprawa „Sygnałów" lwowskich. Ten literacki miesięcznik został niedawno zawieszony przez władze starościńskie za nieregularne jego ukazywanie się. Decyzja opierała się na ustawie austrjackiej z r. 1862-go. Powstał gwałt. Po krótkiej przerwie starostwo decyzję swą uchyliło. Nie przyczyniło się to do podniesienia powagi naszych władz administracyjnych.

Nie jesteśmy przyjaciółmi „Sygnałów". Oto maleńka ilustracja. W numerze, który się ukazał już po cofnięciu zawieszenia, znajdujemy gorącą propagandę kongresu brukselskiego. Wniosek ostateczny artykułu, poświęconego kongresowi, brzmi jak następuje:

> Dla Polski, bardziej niż inne państwa wystawionej w razie wojny europejskiej, mają wszelkie poczynania pokojowe ogromną wagę. Miejmy nadzieję, że w świetle wyników Kongresu praca pokojowa w Polsce rozwinie się żywiołowo".

Któż w Polsce nie chce pokoju? Ale jak ma się u nas odbywać „żywiołowa praca pokojowa"? Czy przez rozbrojenie, czy przez dozbrojenie? Mieliśmy już taki okres w historji, gdy społeczeństwo twierdziło, że im jesteśmy słabsi, im mniej przygotowani do wojny, tem jesteśmy bezpieczniejsi, bo dla nikogo nie groźni. Wiemy, jak to się skończyło.

Raz nas jednak ten tow. Szwernik! Sowiety rozbudowują armję i przemysł wojenny, a nazewnątrz propagują pokój. Jeżeli Polska w taki właśnie sposób ma być ogarnięta „żywiołową pracą dla pokoju" — wszystko w porządku. Ale jeżeli będziemy wygłaszali puste frazesy wewnątrz, wytwarzali — choć pośrednio — sugestję, że największą klęską jest wojna, choćby obronna, podczas gdy największą klęską jest niewola całkowita lub częściowa — ma to iść trudno. A „żywiołowa praca w Polsce" (wewnątrz) na rzecz pokoju takie tylko może mieć skutki.

* * *

Nie tylko z tego powodu nie jesteśmy przyjaciółmi „Sygnałów". Nie jesteśmy też zwolennikami liberalizmu. Owszem, niech będą posunięcia silne, po wyraźnem poprzedniem określeniu, czego się w Polsce od obywatela wymaga. Ale mierzenie na centymetry portretów czy zawieszenie pisma na tydzień za nieregularne jego ukazywanie się to nie są silne posunięcia, to są szykany. Administracja w Polsce musi wychowywać obywateli całkiem innemi metodami.

Dla prestiżu Rzeczpospolitej.

A. G.

Spokój w Palestynie

JEROZOLIMA. (Pat.) W Palestynie panuje poza odosobnionemi wypadkami strzelaniny, od paru dni zupełny spokój.



Sprawy zwyżki cen

PASEK MAŁYCH SKLEPIKÓW.

W ostatnich dniach większość małych sklepików spożywczych w Wilnie, korzystając ze zwyżki cen chleba, podniosła BEZ ŻADNEGO UZASADNIENIA ceny na szereg artykułów spożywczych, jak kasze wszelkiego rodzaju, ryż, jaja, kartofle, kapustę i t. p.

Uderzyło to w bardzo dotkliwy sposób po kieszeniach niezamożnej ludności, a przedewszystkiem tych, którzy biorą na „książeczki".

Protesty kupujących nie odnoszą skutku. Sklepikarze zasłaniają się zwyżką cen zboża. Pozdejmowali najczęściej kartki z cenami i biorą tyle poprostu ile im się podoba.

— Będzie jeszcze drożej — to jest najczęstsza odpowiedź, którą słyszą klienci.

Oczywiście SAMOWOLA SKLEPIKARZY w podnoszeniu cen jest karygodna, ponieważ stwarza niepokój. Idzie zima, a z nią zwiększone wydatki w gospodarstwach domowych.

WŁADZE REAGUJĄ.

Władze administracyjne zareagowały już na pasek sklepikarzy.

Starostwo Grodzkie zaostrzyło walkę z ukrywaniem cen przez sklepiki. Zwróciło się między innemi do stowarzyszeń kupieckich z przypomnieniem o obowiązku ujawniania cen. Specjalne zaś lotne komisje będą sprawdzały czy ceny ujawnione nie są wygórowane, a wypadku zwyżki nieuzasadnionej lub ukrywania cen będą spisywały protokuły karne. Należy spodziewać się, że walka z nieuzasadnioną zwyżką cen będzie zastosowana.

NA RYNKACH SPOKÓJ

Wczoraj na rynkach wileńskich naogół w porównaniu z tygodniami ub. nie zauważono zwyżki cen produktów rolnych, przywożonych przez wieśniaków do miasta. Dowóz nabiału, warzyw, jaj i drobiu był duży. PANOWAŁA RACZEJ TENDENCJA ZNIŻKOWA.

Kartofle sprzedawano workami po 4,2 do 4,4 groszy za kilogram, kapustę po 5 gr. za 1 kg., buraki po 6.5 do 7 groszy za klg., mleko po 15 gr. za litr. jaja — 70 i 80 groszy za 10 sztuk.

Jak widzimy ceny te są o wiele niższe niż w sklepikach i na rynkach w dnie nie targowe u przekupniów. Niższe nieraz o 100 proc. — jak nprz. kapusta.

NASTROJE WŚRÓD ROBOTNIKÓW.

W związku z uzasadnioną zwyżką cen chleba i nieuzasadnioną innych artykułów w detalu po sklepikach szereg robotniczych związków zawodowych, jak nas informują, zamierza przy najbliższej okazji rozpocząć akcję w kierunku podwyżki płac, jeżeli na rynkach nie nastąpi odprężenie. Okazje takie nadarzyć się mogą dopiero po wygaśnięciu umów zbiorowych i przy zawieraniu nowych. W wielu fabrykach umowy takie wygasają dopiero po upływie kilku miesięcy. Jak dowiadujemy się z tego samego źródła, związki nie mają zamiaru zrywać tych umów.

Sprawa podwyżki płac aktualna jest obecnie w związku garbarzy, których umowa zbiorowa z pracodawcami wygasła w dniu 1-go bm. Garbarze żądają obecnie 15 proc. podwyżki, motywując to zwyżką cen artykułów pierwszej potrzeby oraz poprawę konjunktury w przemyśle garbarskim. Jak słychać pracodawcy skłonni są zwyżkę tę przyznać. (w.)

Po 22 latach...

W Stołpcach w hali dworcowej przy barjerze Urzędu Celnego stoi nie młody już człowiek, przyprószony lekką siwizną. Może mieć czterdzieści, czterdzieści pięć lat najwyżej. Zwykłe ubranie, przenoszone i nieco sfatygowane i sweter bronzowy w paski. Mówi coś funkcjonarjuszowi celnemu, tłumaczy mu niewyraźnie jakąś ciekawą mieszaniną języków, w których przeważają jednak słowiańskie wyrazy, mówione jednak z conajmniej dziwnym akcentem.

Obok rozrosła niewiasta, o wyraźnym biuście. Figura jej na pierwszy rzut oka wskazuje daleko posuniętą ciążę. Stara się wyręczyć towarzysza i pomaga w zawiłem tłumaczeniu jakiegoś trapiącego ich kłopotu. A obok z poza sukni kobiety wyrastają główki dzieci. Czarne i jasne czupryny, sprytne oczy, rozszerzone zdziwieniem, patrzą na wszystko.

Z trudem liczę tę małą, hałaśliwą zgraję, która wnet zaczyna oswajać się z położeniem i nawet robić wycieczki odkrywcze w stronę drzwi, jednak nie w zamiarze dotarcia na peron, ale dla wielkich, wielobarwnych afiszy, które biją w oczy jaskrawością kolorytu i naprawdę artystycznym rysunkiem. To afisze reklamujące francuskie koleje i przyjemności spędzenia wakacji pod niebem Albionu. Zamek szkocki, jakby z powieści Walter Skotta i pędzący z zadziwiającą szybkością ekpress Edynbourg—Londyn. A obok Tatry ostrem grzebieniem granitowych iglic w niebo się wbijają, a limba nad Morskiem Okiem przegląda swą wiotką postać w modrem zwierciadle jeziora.

Te barwne cuda wabią ku sobie roziskrzone, chciwie wszystko pochłaniające źrenice. Jest osiem sztuk tego drobiazgu. Jedno drugiemu przeszkadza, włazi wszędzie, wszystko chce zobaczyć. Najstarsze może mieć najwyżej lat trzynaście. Rozgarnięty chłopiec, który właśnie wsadził palec w usta i przypatruje się wszystkiemu z podziwem i nieufnością.

JENIEC WOJENNY.

Podchodzę bliżej. Jakieś formalności wstrzymują tych ludzi. Mają dokumenty w największym porządku, mają nawet specjalne polecające listy, by dopomóc jako ludziom, obarczonym liczną rodziną. Z wielkim trudem mogę zrozumieć zawiłe przemówienie starszego człowieka w dziwnej czapce na głowie. Ni to furażerka, ni papacha. Coś pośredniego.

Okazuje się, że to jeniec wojenny z r. 1914.

— Jakże? — zapyta czytelnik. — Teraz po, 22-ch latach? Przecież to niemożliwe.

A jednak możliwe. Co więcej — to najprawdziwsza rzeczywistość, paradoksalna niemal sytuacja, ale w tem właśnie tkwi rodzynek najautentyczniejszej prawdy.

A było tak:

W roku 1914 — czyli dokładnie 22 lata temu — w małej wiosce węgierskiej u brzegu sławnej puszty w okręgu Hunyadyhaza ogłoszono mobilizację. Poszli wszyscy rezerwiści, poszedł i młody dwudziestoczteroletni Stefan Isztely, rezerwista z 11 pułku honwedów. Niedługo wyruszył w pole. Wielka mądrość austrjackich strategików sprawiła, że po długich marszach tam i sam po galicyjskich wioskach i miastach, po jednej czy drugiej utarczce z kozakami, w której obie strony nie bardzo chciały brać udział z racji legend, jakie krążyły o wartości bojowej przeciwników, legend, jak zwykle przesadzonych — pułk 11 honwedów prawie cały znalazł się w takiej opresji, że nie można się było salwować ucieczką, a tylko pozostawało „waleczne i godne poddanie".

AWANTURNICZY FILM ŻYCIA.

I teraz jak na taśmie awanturniczego filmu przesuwać się zaczynają obrazy życia młodego huzara węgierskiego, rzuconego przez los w wir wypadków wielkiej światowej epopei wojennej. Kilka miesięcy w obozie jeńców na Syberji. — Zimno, wszy i bezczynność, przerywana tylko przez gościnne występy w miejscowem kasynie garnizonowem. Stefan Isztely bowiem w wolnych chwilach w swej wiosce rodzinnej należał do miejscowej kapeli cygańskiej. Tu w tym obcym, dalekim kraju, na zawianej śniegiem północy kilku w obozie jeńców węgierskich grajków urządziło orkiestrę. Stefan z konieczności został prymusem. Ich gra pociągająca niesamowitym egzotyzmem spodobała się ogromnie komendantowi obozu jeńców, tak, że ich ściągnął do kasyna garnizonowego. Tu wieczorami grali wystrojonym Głafirjom i Nataszom i ich panom i władcom. Dostawali za to odpadki z kuchni oficerskiej nieporównanie obfitsze, niż pożywienie w obozie, gdzie jak wiadomo wszyscy na jeńcach zarabiali, poczynając od komendanta, a skończywszy na najostatniejszym żołnierzu warty.

Niewiadomo kiedy i jak przyszła gwałtowna chęć ucieczki. Namówił swych kolegów, gdy tylko nastała krótka gorąca, napęczniała od soków wiosna syberyjska. Uciekli. Po wielokroć mylili ślady trepiących żołnierzy puszczonych w pościg na nimi. Stefan zaniemógł nagle. — Ból głowy, gorączka, dreszcze. Nie ulegało żadnej wątpliwości: tyfus. Zostawili go w jakimś syberyjskim chutorze, opuszczonym przez właścicieli, którzy wyjechali na pokosy siana na drugi brzeg Leny. Właścicielami chutoru byli jacyś porządni, prości ludzie, sybiracy z dziada, pradziada. Swojemi, od wieków stosowanemi

Arab o rozruchach w Palestynie

Do Łodzi przybył przywódca robotniczego ruchu arabskiego w Palestynie, delegat organizacji „Antifa", arab Jussuf Nadżib wraz z członkiem Poalej Sjamu — Dawidem Kowarskim.

Obaj egzotyczni goście odbywają wędrówkę po rozmaitych krajach, urządzając odczyty o zajściach w Palestynie i informując o działalności organizacji, którą reprezentują.

Arab Jussuf Nadżib udzielił wywiadu łódzkiej prasie, w którym przedewszystkiem określił charakter, cele i zadania „Antify".

CO TO JEST „ANTIFA"?

„Antifa" powstała w Palestynie pred dwoma laty. Celem jej było i jest znalezienie możliwości współżycia i współpracy pomiędzy dwoma żyjącemi na ziemi palestyńskiej narodami. Do „Antify" należą przeto nietylko Arabowie, ale i Żydzi. „Antifa" może poszczycić się dużemi i owocnemi rezultatami swej pracy, która przejawiła się m. in. w tworzeniu wspólnych arabsko-żydowskich domów robotniczych w Haifie i t. p. Prowadzona jest, mimo ostatnich zajść w Palestynie, systematyczna akcja zbliżenia Żydów i Arabów, a propaganda ta wciągnęła w swą orbitę nietylko proletarjat arabski w Palestynie, ale sięga daleko po za jej granice, do Iraku, Transjordanji, Syrji i Egiptu.

Celem naszego objazdu po europejskich ośrodkach kulturalnych jest — mówi p. Nadżib — zaznajomienie cywilizowanego świata z istotnym stanem rzeczy w Palestynie i genezą walk, które trwały około 6 miesięcy.

WINĘ ZA ROZRUCHY PONOSI RZĄD BRYTYJSKI.

Znaczną winę za rozruchy — podkreśla dalej p. Nadżib — ponosi rząd brytyjski, który traktuje Palestynę, jako jedną ze swych kolonij, jako bazę wojenną na morzu Śródziemnem. Odpowiedzialność za rozruchy ponosi rząd palestyński dlatego, ponieważ wiedział, iż zanosi się na rozruchy, a nic nie uczynił, aby zapobiec przelewowi krwi.

Część winy ponoszą także obszarnicy arabscy, którym uprzemysłowienie Palestyny odbiera taniego robotnika, częściowo winiłbym za wytworzony stan rzeczy reakcyjne i nacjonalistyczne sfery żydowskie, które nieraz miast łagodzić podniecały namiętności, utrzymując w ten sposób Palestynę w stanie wiecznego wrzenia.

W strajku arabskim, który zgodnie z uchwałą najwyższej rady muzułmańskiej, został w poniedziałek zakończony, nie brała udziału cała ludność arabska. Tysiące fellachów pracowało bez przerwy w żydowskich przedsiębiorstwach, wreszcie nieprzerwanie trwała praca portowych robotników arabskich w Haifie.

Słyszy się ciągle — mówi p. Jussuf Nadżib — że Żydzi degradują Arabów palestyńskich do rzędu obywateli drugiej klasy. Jest to zwykłe nieporozumienie albo złośliwość ludzi, nieznoszących przykładnego spokoju i zgody. Żydowska imigracja do Palestyny podniosła zarówno ekonomicznie, jak i kulturalnie ludność arabską i przyciągnęła z Transjordanji do zachodniej, uprzemysłowionej części kraju ponad 40.000 Arabów w ciągu zaledwie 4 lat. Ten proces nie zostałby zahamowany, gdyby Anglja umiała w zarodku zlikwidować rozruchy.

DO ZAMIESZEK PRZYCZYNIŁA SIĘ WŁOSKA I HITLEROWSKA AGITACJA.

Muszę jeszcze zaznaczyć — kontynuuje swe wynurzenia p. Nadżib — że oprócz rządu mandatowego i feodalów arabskich, do zamętu w Palestynie przyczyniła się włoska agitacja, wymierzona przeciwko Anglji oraz agitacja hitlerowska.

Charakterystycznem np. jest, że Włosi popierają w szkołach arabskich naukę języka włoskiego i finansują wycieczki uczniów arabskich do Włoch.

Włoska stacja radjowa, jak Bari, codziennie nadaje audycje w języku arabskim dla ludności Palestyny.

Jussuf Nadżib nie mówi o propagandzie hitlerowskiej zzewnątrz. Chodzi tu raczej o wewnętrzne stosunki w Palestynie.

KOLONJE NIEMIECKIE W PALESTYNIE.

W Palestynie istnieją kolonje niemieckie, założone jeszcze za czasów Wilhelma II, gdy odbył on pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Wilhelm marzył o zbudowaniu kolei do Bagdadu i o szachowaniu Anglików w Indjach. Dla przeprowadzenia pierwszych badań sytuacji osadził w Palestynie kilkadziesiąt rodzin niemieckich. Ci to koloniści, którzy w międzyczasie podnieśli znacznie swą liczebność, przeszli ostatnio na „wyznanie hitlerowskie" i przykładają teraz rękę do siania niezgody między społeczeństwem arabskiem a żydowskiem.

„Antifa" stale walczy z temi wrogiemi siłami. Jako organizacja arabsko-żydowska występuje przeciwko wszystkim, którzy szerzą nienawiść między ludem żydowskim a arabskim wypowiada się przeciwko wstrzymaniu imigracji żydowskiej do Palestyny, zwalcza dążenie tych organizacyj żydowskich, które propagują hasło stuprocentowej pracy żydowskiej w przedsiębiorstwach żydowskich. „Antifa" pragnie stworzyć w Palestynie nowe społeczeństwo na podstawach pokoju i zgody między wszystkiemi odłamami ludności, sprawiedliwości społecznej i porozumienia arabsko-żydowskego.

POKÓJ — RZECZ PIĘKNA...

Oczywiście mówienie o pokoju, sprawiedliwości społecznej i t. p. jest piękne, ale właśnie wszyscy chcą pokoju i wszyscy... zbroją się.

P. Jussuf Nadżib ujmuje sprawę z punktu swego patrzenia na świat. Tymczasem z dwóch stron: arabskiej i żydowskiej patrzą na siebie oczy... karabinów. Trudno powiedzieć kto w tem wszystkiem najwięcej winien. Wydaje się, że wszyscy: i Arabowie, i Żydzi, i rząd brytyjski...

Om.

Abisyńska Ballila



Z okazji szczęśliwego zakończenia okresu t. zw. deszczów w Abisynji, odbyły się w Addis Abebie specjalne uroczystości i manifestacje dziękczynne. W uroczystościach tych wziął udział wicekról Abisynji marsz. Graziani, który przyjął defiladę nowozałożonej przez faszystów włoskich organizacyj abisyńskiej młodzieży faszystowskiej t. zw. „Ballila". Zdjęcie nasze przedstawia moment defilady młodych faszystów abisyńskich przed wicekrólem.

Prawa narodowościowe w teorji i w praktyce ZSRR.

Prasa sowiecka zwraca ostatnio uwagę na to, że wbrew obowiązującym przepisom nie uwzględnia się praw językowych mniejszości narodowych w postępowaniu władz i urzędów.

Tatar, wieśniak z tatarskiego narodowego rejonu narimanowskiego Bikzadajew napisał w swoim języku skargę, jednak prokurator Czumkow odmówił rozpatrzenia tej skargi, bo nie rozumie po tatarsku. Również postępowanie przed władzami administracyjnemi rejonu narimanowskiego odbywa się wyłącznie w języku rosyjskim.

Tłumaczy się ten stan rzeczy tem, że wśród członków rad miejskich i urzędników aparatu administracyjnego brak jest ludzi miejscowych. W Stalingradzie (dawniej Carycyn) wśród urzędników komunalnych niema ani jednego, posiadającego język tatarski lub kazachski. Niema takich urzędników również w urzędach powiatowych.

Wśród 120 członków krajowego komitetu wykonawczego niema ani jednego Tatara lub Kazacha.

W Astrachani mieszka 30.000 Tatarów, stanowią oni 15 proc. mieszkańców miasta i 60 procent mieszkańców okręgu stalińskiego w Astrachani. Tymczasem na ogólną liczbę 167 członków Rady tego okręgu jest tylko 18 Tatarów. W liczbie urzędników okręgu Tatarów wogóle niema. Niema również Tatarów wśród urzędników Rady Miejskiej w Astrachani.

SP.

Lekarze

Niedawno pisałem o doskonałym wyniku badania, dokonanego przez człowieka, który uparł się być doktorem. Przedwczoraj po imieninach Jadwigi miałem trochę niemiłe sensacje w głowie i nie poznałem kilku moich znajomych, natomiast witałem się serdecznie z ludźmi, których widziałem po raz pierwszy. Wczoraj narzekałem na ból głowy i ogólną ociężałość. — Pewna znajoma pani spytała mię troskliwie:

— Często to się panu zdarza?

— Od czasu do czasu przeżywam stany podobne — odpowiedziałem ostrożnie.

— Wątroba — orzekła moja znajoma z niezachwianą pewnością — miałam zupełnie to samo. Ach, nie ma pan pojęcia, jak wątroba fatalnie wpływa na całe samopoczucie. Lekarze nic nie pomogą.

— Ależ, moja pani, w danym wypadku...

— ...nic nie pomogą — zadecydowała bez apelacyjnie — wiem o tem najlepiej. Radzę panu ziółka Woynowskiego. Wie pan, ziółka te są nadzwyczajne. Albo jest taki drugi w Mejszagole, dostanę panu jego adres, też sprzedaje ziółka. Wie pan, przyroda to najlepsze lekarstwo: trochę kory, trochę macierzanki, trochę jeszcze tam czegoś i będzie pan zdrów jak ryba.

Zaraz potem rozmawiałem z pewnym sportowcem.

— Tylko prysznic — orzekł — zimny prysznic rano i wieczór. Te pańskie objawy są na tle nerwowem. No i gimnastyka. Czy ma pan radjo? Nie ma pan, niech pan założy. Okrywać się szorstkim kocem i czytać „Przegląd Sportowy". Po miesiącu będzie pan zdrów jak ryba.

Pewien znajomy domorosły joga poradził mi coś innego:

— Znam to, znam, jest to skutek przebywania w świecie materjalnym. Winien pan więcej przebywać z duchami. Czy był pan kiedy na seansie spirytystycznym?...

— Właśnie spiryt...

— Nie był pan, wiedziałem o tem. Spirytyzm to jednak rzecz wielka. Ale może pan nie jest jeszcze odpowiednio przygotowany psychofizycznie. Radziłbym panu pić surową wodę i wdychać karmę. Radziłbym również nie jeść mięsa, bo to zwiększa w nas zwierzęcość, chodzić boso po śniegu, jeść cytryny i czytać Lutosławskiego. To działa wyśmienicie. Wkrótce będzie pan czuł się jak ryba.

Mój przyjaciel, Aleksander, poradził mi co innego:

— Wypij duży kieliszek wódki i będziesz zdrów...

— ...jak ryba — dodałem już sam i poszedłem do domu. Byłem zdziwiony jak to wielu jest lekarzy na świecie, ani przypuszczałem. — Zastosowałem się też częściowo do wszystkich przepisów: wypiłem dużo wody z cytryną, przyjąłem zimny prysznic, wieczorem zaś wychyliłem kieliszek wódki z ziółkami. I uwierzycie państwo, pomogło znakomicie — dzisiaj czuję się istotnie jak ryba.

D. T. F.

środkami wyleczyli chorego, a powietrze i letnie słońce dodało sił rekonwalescentowi. Szczególnie zaś obfite i nad wyraz tłuste pożywienie.

Został u nich. Chutor leżał w bok od głównego traktu, do najbliższego osiedla było około 400 wiorst. Zimą nie było tu nikogo, latem niekiedy niespokojnym nurtem Leny płynęły statki, kutry i wielkie łodzie kupieckie, kwitnął handel, odbywały się tranzakcje, dochodzące nieraz do kilkunastu tysięcy rubli.

Stefan przesiedział u swych gospodarzy długo. Stał się domownikiem, z domownika członkiem rodziny, poślubiwszy wnuczkę gospodarzy. Siedząc w dalekiej głuszy, nie zbliżając się do nikogo w czasie letnich tranzakcyj z obawy przed wykryciem, nie wiedział o tem, że już wojna się dawno skończyła, że przewaliła się nad światem burza, a państwo białego cara zmieniło władcę na czerwonego dyktatora.

Chodziły wprawdzie wieści o jakichś zmianach, dokonanych na świecie dalekim — ale tam, do dalekiego chutoru dochodziły w postaci niesprawdzonych plotek, którym nikt wiary dać nie mógł.

Stefan początkowo tęsknił za swą daleką ojczyzną, spaloną słońcem, pusztą, za stadami bydła o szerokich, wielkich rogach — ale powoli gasły wspomnienia. Przyzwyczajał się. Prawdopodobnie starzy sybiracy wiedzieli o prawdziwym stanie zdarzeń na świecie, ale celowo nie chcieli wyjawiać jeńcowi. Straciliby cenną siłę roboczą, o którą tak ciężko na Syberji, a potem członka rodziny.

Dzieci sypały się jak z rogu obfitości. W ciągu osiemnastu lat małżeństwa — dwanaście sztuk, a trzynaste w drodze. Żyło jeszcze osiem. Reszta zmarła.

Byłby może Stefan Isztely dłużej jeszcze gospodarował na odziedziczonym po śmierci rodziców żony chutorze, gdyby nie niespodziewana wizyta jakiegoś inspekcyjnego urzędnika sowieckiego, który zabłądził spowodu mgły do chutoru. Dowiedziawszy się o losach Węgra, natychmiast dał znać odpowiedniej władzy. — Tu zaczęła się tragifarsa sowieckiej biurokracji. Najpierw dla wszelkiej pewności aresztowano Stefana. Potem rozpoczęła się istna orgja papierowych sporów. Chodziły przeróżne wersje, zbierały się komitety, mniej więcej wykształceni komisarze sowieccy różnego autoramentu suszyli głowy nad dalszemi losami Węgra, który tymczasem siedział w więzieniu w Tobolsku.

Wreszcie sprawa zawędrowała do Moskwy. Kominstrandieł porozumiał się z poselstwem węgierskiem. Przysłano dane zgadzające się z podanemi przez Stefana datami. Kazano mu w pewien piękny dzień wczesnej wiosny zabierać się z domu. Z całą rodziną. Wyjeżdżać. Naturalnie do Węgier. Poselstwo węgierskie w Moskwie zaopiekowało się rodziną Stefana. Wydano mu pieniądze i zaopatrzenie na daleką podróż i pożegnano życzeniem szczęśliwej podróży.

I oto teraz jedzie Stefan Isztely do swej wioski rodzinnej w okręgu Hunyadyhaza. Jedzie z żoną i ośmiorgiem dzieci.

Zapytuję go co ma zamiar robić po przyjeździe na miejsce?

Rozkłada bezradnie ręce. Nic nie wie dokładnie. Nie wie nawet kim jest. Węgier, czy Rosjanin? Dwadzieścia dwa lata — to, przyznaje całkiem słusznie, spory kawał czasu. Zatracił pamięć tych miejsc rodzinnych, zapomniał nawet swej mowy ojczystej. Strzępy wyrazów węgierskich, niesłyszanych zupełnie przez dziesiątki lat pogubiły mu się w pamięci, musi je sklejać powoli, by wypadło jakieś zrozumiałe przez ludzi zdanie.

Formalności załatwione — szczęśliwie. — Przez drzwi na peron polski wtłacza się cała gromada dzieci i ze zdziwieniem rozgląda się po długich wagonach. Nareszcie sadowią się wszyscy w wagonie, noszącym napis: Stołpce — Warszawa — Wien.

Pociąg na znak zawiadowcy zaczyna ruszać powoli. W daleki nieznany świat. Wychylają się jasne i ciemne główki dzieci, patrzą zdziwionemi oczami na coraz nowe obrazy i w ich oczach niema jeszcze prawdziwego zrozumienia rzeczywistości.

T. JACEK-ROLICKI.

WŚRÓD PISM

— Obficie ilustrowany 8-stronicowy Nr. 44 „WIADOMOŚCI LITERACKICH" przynosi szkic Boya-Żeleńskiego o Sobieskim („Nareszcie On"), dokończenie reportażu Sobańskiego z „festivalu nacjonalizmu", w Norymberdze. Kolumnę Francuzką z artykułem Krzywickiej o paryskim epoce Romainsa, całą stronę recenzyj z książek pióra Helsztyńskiego, Sterlinga, Zawodzińskiego i Dudzińskiego, kronikę tygodniową i recenzje teatralne Słonimskiego, recenzje filmowe Zahorskiej, recenzje malarskie Wallisa, rysunek satyryczny Zaruby, przegląd prasy, „Camera obscura", aktualności.

Wzdłuż i wszerz Polski

Przerwa w budowie kopca na Sowińcu.

Z powodu trwającej od kilkunastu dni fatalnej pogody, prace około budowy kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu, zostały wstrzymane na wysokości 27-go metra od podstawy kopca.

W ostatnich dniach przeprowadzono drenowanie kopca i umocnienie szkarp. Po ustaleniu się pogody, dalsze prace nad budową kopca będą bezzwłocznie kontynuowane.

Dramat Wojciecha Bąka.

Jak donosi „Dziennik Poznański“, Wojciech Bąk napisał dramat p. t. „Jerzy i Barbara“, poruszający doniosłe zagadnienia moralne. Dramat ten będzie prawdopodobnie wystawiony przez Teatr Nowy w Poznaniu.

Symboliczny taniec rybaków kaszubskich.

Taniec rybacki, tańczony najczęściej na półwyspie Helskim, a symbolizujący żywioł morski, nazywa się „Dziuk-wewal“. Taniec w niektórych momentach oddaje grozę żywiołu morskiego—kołysanie fal i rozlewanie się fal po brzegu krzyki i tupanie — to odgłosy burzy, powiewanie chusteczkami w tańcu — to znowu podmuchy wiatru, potrząsanie szklanicami — to radość człowieka, że nie zmógł go żywioł. Do niedawna taniec ten był ulubionym tańcem rybaków, zwłaszcza jastarnickich, dziś jednak coraz bardziej wypierany jest przez modne tańce, tak, że liczyć się należy z zanikiem tego ciekawego momentu folklorystycznego.

Kartofle gniją w Małopolsce

Krakowska Izba Rolnicza otrzymała informacje, że ostatnie deszcze wpłynęły bardzo ujemnie na niezebrane do tej pory plony. Największe szkody deszcze wyrządziły w ziemniakach, które zaczęły gnić na polach.

Skazany za strzelaninę w czasie meczu piłkarskiego.

Na 5 lat więzienia skazany został przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu Stanisław Zobek za spowodowanie kalectwa emerytowi kolejowemu Walerjemu Konderze ze Strzemieszyc. Zajście miało miejsce na burzliwym meczu piłkarskim „Brygada“—„Niwka“. W czasie kłótni z gospodarzem boiska Antonim Kuzetmem, Zobek dobył rewolweru i wystrzelił, raniąc ciężko w głowę stojącego obok Konderę. Na zasadzie amnestji Sąd zmniejszył skazanemu karę do połowy.

Kongres francuskiej partji radykalnej rozpocznie się w czwartek

PARYŻ. (Pat). W dn. od 22 do 25 października odbędzie się w Biarritz doroczny kongres partji radykalnej.

Ze względu na to, że będzie to pierwszy kongres partyjny po ostatnich wyborach i po utworzeniu rząd ufrontu ludowego, w kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do jego obrad. Niewątpliwie jednym z głównych punktów zainteresowania będą wyznaczone na piątek dn. 23 bm. referaty o polityce finansowej i gospodarczej, które wygłosi dep. Mendes France i o polityce zagranicznej, którą zreferuje przewodn. komisji dla spaw zagranicznych deputowany Mistler.

Na naczelny plan pierwszy wysuwa się jednak wyznaczony na 25 bm. referat o ogólnej polityce partji, który wygłosi przewodniczący grupy parlamentarnej dep. Campinchi. W czasie dyskusji nad referatem zabiorą głos przedstawiciele różnych, ścierających się z sobą kierunków. Po przeprowadzeniu tej dyskusji, w niedzielę 25 bm. odbędą się wybory nowych władz partji oraz nastąpi odczytanie rezolucji.





Belgja nie chce wojny, ale wroga przez swój kraj nie puści

PARYŻ, (Pat). Z Brukseli donoszą: b. min. obrony narodowej Belgji Albert Deveze oswiadczył korespondentowi Havasa: nie rozumiem poruszenia, które wywołało we Francji przemówienie króla Leopolda III-go. Nigdy nie istniał sojusz pomiędzy zaprzyjaźnionymi państwami Francją i Belgją. Taki sojusz mógłby istnieć gdyby oba państwa chciały uzależnić wzajemnie swoją politykę zagraniczną od drugiego państwa. O tem nigdy nie myślano.

Belgja ma tylko jeden obowiązek: **nie pozwolić nigdy bez oporu aż do ostateczności prowadzonego, aby jakikolwiek napastnik przekroczył jej terytorjum, chcąc ugodzić Francję w samo serce.** Oto obrona, którą przygotowaliśmy i którą będziemy nadal wzmacniać. Dodać muszę, że w razie takiej ewentualności, Francja miałaby obowiązek przyjścia na nasze wezwanie z pomocą Belgji wszelkimi środkami.

Jeżeli Francja zdaje sobie sprawę, że nasze możliwości wojenne nie pozwalają nam na nic więcej oprócz obrony nietykalności naszej ziemi, to zrozumie, że nie możemy dopuścić do wciągnięcia Belgji w tego rodzaju pożogę powszechną, jak to było w 1914 r. Dla naszej polityki wewnętrznej i dla naszego stanowiska międzynarodowego w chwili, gdy znacznie powiększamy nasze zbrojenia i fortyfikacje, z czego Francja może tylko cieszyć się, trzeba było aby to było jasno powiedziane.

Ponownie otwarty obóz koncentracyjny w Rzeszy

BERLIN, (Pat). Według krążących w Berlinie pogłosek, obóz koncentracyjny w Oranienburgu został ponownie otwarty. W obozie tym znajdować się ma około 2 do 3-ch tysięcy osób, przeważnie więźniów politycznych.

Lwów dzielnie walczy z podwyżką cen

W ciągu jednego dnia dokonano kontroli i skazano 1000 kupców na grzywny

LWÓW (Pa). W związku z akcją w kierunku utrzymania cen, Starostwo Grodzkie przy pomocy policji przystąpiło dziś rano do walki z podwyżką cen artykułów pierwszej potrzeby. Po mieście krążyły patrole kontrolne i sprawdzały czy ceny są wszędzie wystawione. Akcja policji trwała dwie godziny.

Spisane przeciwko niestosującym się do przepisów doniesienia karno-administracyjne zostały w ciągu dalszej godziny doręczone w starostwie grodzkiem, które w przyśpieszonem tempie rozpatrywało je i ukaraoł winnych. Akcja władz będzie kontynuowana.

Już w pjierwszym dniu starostwo grodzkie ukarało około 100 kupców grzywnami.

Kat, który przez 20 lat nikogo nie stracił

BERLIN, (Pat). Z Kopenhagi donoszą, iż zmarł tam w wieku lat 62 kat Danji. Sprawował on swój urząd przeszło dwadzieścia lat, wyroku skazującego jednak nigdy nie wykonał, bowiem skazanych na karę śmierci z reguły ułaskawiano

DWA KONGRESY

II. Dyskusja Labour Party

(Od własnego korespondenta)



G. R. Attlee. przywódca Labour Party.

Londyn, w październiku.

Kongres Labour Party nie przeszedł tak harmonijnie, jak kongres partji konserwatywnej.

W chwili gdy piszę tę korespondencję, obrady jeszcze się toczą, ale już dotychczas zanotowano cały szereg dramatycznych momentów.

Pierwsza „scena“ zaszła podczas dyskusji nad sprawą Hiszpanji.

Część delegatów domagała się, by Labour party zmieniła swe dotychczasowe stanowisko i interwenjowała w sprawie zniesienia embargo na broń do Hiszpanji.

Dyskusja na ten temat była gorąca. Oficjalni leaderzy partji trzymali się dotychczasowej linji, twierdząc, że ingerencja — po jednej lub drugiej stronie walczących — może wywołać wojnę europejską.

Po długiej dyskusji delegaci w głosowaniu znaczną większością uchwalili wniosek **za nieinterwencją.** Znaczna jednak ilość delegatów, reprezentująca 500.000 członków partyjnych, głosowała przeciwko temu wnioskowi.

Ciekawe jest również jak opozycyjna socjalistyczna Labour Party ustosunkowała się do sprawy intensywnych zbrojeń.

Uchwały w sprawie zbrojeń, które zostały przyjęte na obecnym kongresie, są najlepszym dowodem, że leaderzy socjalistyczni w Anglji nie trzymają się ściśle swych dogmatów, ale przystosowują się do różnych sytuacyj i warunków.

Przez długie lata angielska Labour Party była w opozycji do planu zbrojeń. Stale i wszędzie głosiła pacyfizm i rozbrojenie. Obecnie to się zmieniło Kongres przyjął rezolucję **o konieczności zbrojeń.**

Uzasadnienie tej rezolucji i wtłoczenie jej do ogólnego programu socjalistycznego było rzeczą trudną. Teoretyk partji dr. Weigh Dalton znalazł jednak sposób uzasadnienia. Rezolucja mówi krótko: „Biorąc pod uwagę to, że państwa dyktatorskie silnie się zbroją, łamią prawo międzynarodowe i odmawiają współpracy z innemi narodami dla organizacji ogólnego pokoju, kongres oświadcza, że **wysokość zbrojeń państw lojalnych do Ligi Narodów, powinna być odpowiednią do siły potencjonalnej napastnika.**

W dyskusji nad tą rezolucją znów wysunięto zbrojenia niemieckie. Hugh Dalton przytoczył słowa Hitlera, który w swem przemówieniu na obiedzie w Norymberdze powiedział:

„O ile ja zaatakuję oponenta, będę działał zupełnie odmiennie, niż Mussolini. Ja nie będę pertraktował przed tem miesiącami“.

Ta cytata posłużyła za najsilniejszą argumentację. Socjalistyczna partja angielska przyjęła rezolucję, mówiącą nie tylko o konieczności wielkich zbrojeń Anglji, ale także ogólnikowo o konieczności uzbrojenia **wszystkich państw Ligi** Rezolucja napewno odbije się echem w innych państwach.

Rząd angielski napewno nie omieszka zdyskontować uchwały, by pokazać wyborcom, że opozycja w ostateczności „przyszła do rozumu“. Opozycja natomiast będzie miała nowy punkt pozytywny w swym programie, będzie głosiła nie „wyścig zbrojeń“, ale „zbrojenia wyrównawcze“.

Takie hasło, lub inne nie zmieni faktu: Anglja będzie się intensywnie zbroiła.

E. SOSNOWICZ.



Przemarsz komunistów przez ulice Londynu. Zaciśnięte pięści manifestują stosunek komunistów do faszystów.

Wieści z Nadbałtyki

WYBRZEŻE POLSKIE

— POGODA NAD BRZEGAMI MORZA POLSKIEGO znacznie się poprawiła. Nastąpiła nieznaczna zwyżka temperatury i ocieplenie. Rybacy na podstawie obserwacyj ruchów ryb i ławic szprotów zapowiadają poprawę pogody na dłuższy okres czasu.

LITWA

ROKOWANIA O CLEARINGU Z ŁOTWĄ. Dla omówienia spraw wynikłych wskutek dewaluacji łata, przybędą do Kowna w tych dniach przedstawiciele łotewskiego ministerstwa skarbu oraz spraw zagranicznych: dyr. wydziału handlu zagranicznego Wigrabs oraz wicedyrektor departamentu handlu Wolmars. Omówione zostaną sprawy dalszego stosowania układu o clearingu.

— JUKSZEWICZUS - AŁANTAS POZOSTANIE REDAKTOREM „LIETUVOS AIDAS“? Naczelnym redaktorem „Liet. Aidasa“ pozostanie prawdopodobnie nadal dotychczasowy redaktor naczelny Jukszewiczus — Ałantas, który pełni dotąd w redakcji swe dawne obowiązki. Nieporozumienie (pisaliśmy o niem), które wywołało kryzys, ma być zlikwidowane.

— FRANCUSKO LITEWSKIE T-WO W KŁAJPEDZIE. Do Kłajpedy przybył wspólnik francuskiego dziennika „Matin“ Perard. W związk uz tą wizytą w Kłajpedzie założono litewsko-francuskie towarzystwo.

— JUBILEUSZ 25-LECIA PRACY SCENICZNEJ CYPRJANA PETRAUSKASA. W związku z jubileuszem 25-lecia pracy scenicznej założyciela Opery Państwowej znanego śpiewaka litewskiego Cyprjana Petrauskasa, w kołach teatralnych szykowane jest uroczyste uczczenie jubilata. W tym celu powołano specjalny komitet z dyrektorem Teatru Państwowego p. Žadejką na czele. Jubileusz wypada w marcu roku przyszłego. Obchody na cześć śpiewaka odbędą się w całej Litwie. Projektowane jest również nakręcenie specjalnego filmu.

ŁOTWA

— **ŁOTWA PODWYŻSZYŁA CŁA WYWOZOWE OD DRZEWA, SKÓR I METALI.** Łotewski gabinet ministrów postanowił podwyższyć szereg ceł wywozowych, przedewszystkiem od wyrobów drzewnych, skór surowych i metali. Z dniem 15 października stawki wywozowe celne od materjału drzewnego surowego i tartego podniesiono o 44% od wartości artykułu. Podwyżka ta, jak zaznaczył min. skarbu — potrzebna była do zmuszenia eksporterów, aby przerabiali surowiec drzewny na miejscu. Podwyżka ceł wobec przeprowadzonej dewaluacji łata nie powinna się odbić ujemnie na rozmiarach eksportu.

— SYTUACJA NA RYNKU CEN W **ŁOTWIE.** Dzięki ścisłej kontroli i surowym zarządzeniom władz łotewskich, ceny detaliczne artykułów pierwszej potrzeby utrzymują się na dawniejszym poziomie. Ceny towarów importowanych będą, jak zaznaczył min. Ekis, podwyższone po wyprzedaniu zapasów posiadanych przez kupców. Jednakże podwyżka ta nie będzie dużem obciążeniem budżetu konsumenta.

Należy zaznaczyć, że ceny towarów zagranicznych na Łotwie były już przed dewaluacją łata stosunkowo wysokie. Wyjątek stanowiły jedynie towary importowane z Niemiec, jak koks, wyroby elektryczne oraz węgiel angielski, gdyż firmy importowane otrzymywały na pokrycie swych zobowiązań przydział dewiz po kursie oficjalnym znacznie niższym od nieoficjalnego. Obecnie po dewaluacji łata spodziewają się, że artykuły te doznają najpoważniejszej zwyżki. W związku z tem firmy węglowe łotewskie wstrzymują się ze sprzedażą towarów.

Daje się zauważyć zwiększone zakupywanie towarów. W sferach pracowniczych wysuwane są żądania podwyżki płac.

—PROBLEM RĄK ROBOCZYCH NA ŁOTWIE. Łotewski minister rolnictwa zwrócił uwagę włościaństwa, aby nie zwlekali do wiosny, lecz już obecnie postarali się o robotników rolnych. Trzeba ulepszyć — oświadczył minister — warunki życia robotników, brać ich z rodzinami i zatrudniać na stałe. Ministerstwo rolnictwa przypuszcza, że **należy przewidywać mniejszą frekwencję robotników z Litwy i Polski do przyjazdu na roboty rolne z uwagi na obniżony kurs łata.** Jak wiadomo, główną zachętą do wyjazdu robotników do Łotwy były wysokie zarobki przy poprzednim kursie łata. Należy przypomnieć, że po dewaluacji franka francuskiego przeprowadzono na Łotwie w końcu września b. r. obniżenie kursu łata.

ESTONJA

— **UROCZYSTY OBCHÓD 50-LECIA URODZIN WICEMINISTRA SPRAW WEWN.** Maddissona, wiceprezesa Tow. Zbliżenia Estońsko-Polskiego, odbył się przy b. licznym udziale przedstawicieli rządu, sfer wojskowych, kulturalno-artystycznych, członków korpusu dyplomatycznego z min. pełn. R. P. Przesmyckim.

— **UKŁAD CLEARINGOWY NIEMIECKO ESTOŃSKI.** Niemcy zawarły z Estonją nowy układ clearingowy. Główną pozycją eksportu estońskiego będą artykuły rolne, niemieckiego zaś maszyny.

SZWECJA

— **ZWYŻKOWY RUCH CEN OGARNIA SZWECJĘ.** Ceny hurtowe w Szwecji, które od października roku ub. utrzymywały się mniej więcej na niezmienionym poziomie, wykazują w ostatnich miesiącach b. r. pewien wyraźniejszy ruch zwyżkowy. Wskaźnik ogólny wzrósł z 118 w czerwcu do 120 w sierpniu i 122 we wrześniu. Zwyżka cen spowodowana jest głównie podrożeniem artykułów żywnościowych.

Zatarg o rzeczułkę

Kto postępuje bezprawnie

Oskarżyciel dowodził, że Sosnowski i Wojszewicz, rolnicy ze wsi Sulewcie, gm. oszmiańskiej, muszą być ukarani, ponieważ łowili rybę w rzeczułce, należącej do majątku Glinciszki.

Mieszkańcy tej wsi roszczą wprawdzie pretensje do tej rzeki, uzasadniając je prawem zwyczajowem, jednakże prawo obowiązujące i ostatnia ustawa rybacka jest całkowicie po stronie majątku. Granice majątku zostały ostatnio uregulowane dokładnie i na straży tych granic oraz lasu i jezior, ściślej ryb w jeziorach, stanęli gajowi. Mimo upomnień i przestróg wieś nie zaprzestała jednak połowów w jeziorach i rzeczułce. Powstało szereg spraw karnych. Jedną z nich jest sprawa Sosnowskiego i Wojszewicza.

W dalszym ciągu swego przemówienia oskarżyciel twierdził, że wieś jako pojęcie prawne nie istnieje. Oskarżeni nie powinni też i nie mogą powoływać się na prawo zwyczajowe wsi, na to, że wieś jak dotychczas, uważała rzeczułkę za swą własność i zawsze łowiła w niej rybę. Dla prawa, zdaniem oskarżyciela, jest ważne czy Sosnowski i Wojszewicz mają prawo do rzeczułki. A ponieważ tego nie są w stanie udowodnić, jasne jest, że postępowali bezprawnie.

Obrońca, adw. Czernichow, rozpoczął swoją mowę od stwierdzenia, że majątek jest duży — posiada kilka tysięcy ha, natomiast wieś ma zaledwie kilka włók — do stu hektarów.

W sprawie tej należy rozróżnić posiadacza prawnego w myśl obecnie obowiązujących ustaw a rzeczywistego, który ma tę rzeczułkę w faktycznem władaniu od prawieków. Wieśniacy łowili ryby w rzeczułce od dziadów, pradziadów, majątek zaś przypomniał sobie o jej istnieniu dopiero niedawno i postawił uzbrojonych gajowych na jej straży.

Jeden ze świadków 92-letni Jankiel twierdzi, że w roku 1901 wydzierżawiał rzeczkę od wsi i nikt z majątku wtedy nie protestował. Dziś zaś czasy zmieniły się. Ryby zwróciły uwagę majątku. Powstało szereg zatargów.

Prawo — szczególnie ustawa rybacka — przyznaje tę rzeczułkę majątkowi. Lecz ziemia chłopów przylega do jej brzegów, kopce zaś wyznaczające granicę tej ziemi przechodzą poza rzeczułką na grunta majątku. Rzeczułka więc objęta jest granicami ziemi wiejskiej i dlatego chłopi mogą uważać ją za swą własność.

Sąd po wysłuchaniu stron uniewinnił Sosnowskiego i Wojszewicza. Wynikałoby z tego, że wieś ma prawo łowić rybę w rzeczułce, do której nie dopuszczają jej uzbrojeni gajowi majątku.

z.

Znowu domorosły pirotechnik okaleczony

Paweł Mejsak, m-c wsi Oleniec, gm. bienickiej pow. mołodeczańskiego w dniu 13 bm. w mieszkaniu przygotowywał granat do głuszenia ryb. W pewnej chwili granat wskutek nieustalonej przyczyny eksplodował kalecząc w lewą rękę i prawą nogę Mejsaka, którego w stanie b. ciężkim odwieziono do szpitala w Wilejce. Prawą nogę poszwankowanemu amputowano w szpitalu.

Uśmiechnij się!

W całej Ameryce, jak długa i szeroka, widzi się na każdym kroku wezwanie do publiczności: „Keep smiling“, co znaczy: „Uśmiechnij się!“ W biurze, w fabryce, w sklepie, w wagonie, autobusie, w barze, czy drogerji — wszędzie widnieją plakaty z napisem: „Uśmiechnij się!“

W gigantycznej kuźni pracy, tempo i pośpiechu, jaką są Stany Zjednoczone, w kraju, gdzie czas to naprawdę pieniądz, a pogoń za dolarem jest treścią dnia, w takim kraju wezwanie „Uśmiechnij się“ ma znaczenie wskazówki życiowej nie jest tylko przypomnieniem o obowiązku uprzejmości sprzedawcy wobec klijenta. Ten kto to wymyślił, ci, którzy ów typowo amerykański „slogan“ spopularyzowali, podnieśli go do wysokości nakazu moralnego — wiedzieli dobrze, co czynią, znali swój kraj i swoje społeczeństwo. Stany Zjednoczone są ojczyzną optymistów, ludzi o niewzruszonej wierze w powodzenie, które jest uwieńczeniem wytężonej pracy.

Kryzys wziął swój początek w Ameryce i tam się też najwcześniej skończył. Przełamanie kryzysu, powrót do lepszych czasów zawdzięczają Amerykanie różnym czynnikom, ale w największym może stopniu niespożytemu optymizmowi. Jak prawdą jest opinja znakomitych wodzów, że w zwycięstwie decyduje ostatecznie „morale“ armji, tak samo prawdą jest i to, że o wyjściu kraju z ciężkiej sytuacji decyduje „morale“ obywateli społeczeństwa, narodu.

Nie przejmować się niepowodzeniem, nie ulegać depresji, nie opuszczać rąk — to są najważniejsze atuty w walce o powodzenie.

Takie właśnie, a nie inne znaczenie ma amerykański nakaz „Uśmiechnij się!“ Bo kto ma dobry humor, kto umie się zdobyć na uśmiech w walce o byt, ten ma o sto szans więcej od człowieka słabego ducha, niedowiarka, zgorzkniałego pesymisty.

Amerykańskie „Uśmiechnij się!“ zasługuje na jaknajwiększe rozpowszechnienie u nas w najszerszych sferach społeczeństwa. Dobry przykład w tym kierunku mogą i powinni dać mi, którzy swej wytrwałości i wierze w powodzenie zawdzięczają dobrą sytuację materjalną, spokój i piękne widoki na przyszłość. Do takich należą przedewszystkiem ludzie, którzy wygrali większe lub mniejsze sumy na Loterji Państwowej.

Za ich przykładem powinni pójść i ci marudery, którzy ograniczają się tylko do narzekania na ciężkie czasy, na brak szczęścia i niepowodzenia. Jeśli wczoraj wygrał Iks, to Ygrek ma te same szanse wygrania jutro lub pojutrze.

Zamiast zrzędzić, martwić się bezpłodnie, odbierać humor sobie i innym, najlepiej jest pójść za przykładem jankesów, rozjaśnić twarz i duszę nadzieją. Kto tak postąpi, znajdzie się na pewnej drodze do powodzenia, przełamie „złą passę“. Uśmiechnij się do Fortuny, a ona odpowie ci tem samem.

Największe lotnisko swiata



Model lotniska, które zostanie zbudowane pod Berlinem. Linje elipsy zakreślają teren, który obejmie przyszłe lotnisko.

Akademja ku czci zmarłych profesorów

W niedzielę dn. 11 bm. o godz. 11 w sali zakładu farmakognozji, Objazdowa 2, róg Zakretowej odbędzie się żałobna akademja ku uczczeniu pamięci założyciela Studjum Farmaceutycznego na USB. — śp. prof. Stanisława Władyczki, oraz śp. prof. Teofila Gryglewicza i śp. prof. Aleksandra Safarewicza — organizowana przez Akademickie Towarzystwo Farmaceutyczne „Lechja“, Wileńskie Towarzystwo Farmaceutyczne i Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Wilnie. Przemówienie poświęcone pamięci zmarłych wygłosi p. prof. Jan Muszyński. Po akademji udadzą się delegacje na cmentarz Rossę celem złożenia wieńca na grobie śp. prof. Stanisława Władyczki.

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— CUKROWNICY MARZĄ O PODWYŻCE CEN CUKRU. Producenci buraków cukrowych uskarżają się, że w bieżącej kampanji dał się poważnie we znaki nieurodzaj buraków. Wywołany on został wiosenną suszą, a następnie jesienią plantacje zaatakowane zostały chwościkiem. Wskutek tego porażone zostało listowie wstrzymując rozrost korzenia i asymilację. Większość plantacji nie dostarczy zamówionych kontyngentów. Aby pokryć zapotrzebowanie eksporterów, cukrownicy będą zmuszeni powstrzymać konsumcję wewnętrzną i w tym celu zabiegają u władz o podwyższenie o 20 proc. ceny cukru.

— PAPIER DROŻEJE. Na skutek dużego wywozu zagranicę szmat i znacznego podrożenia tego surowca podniesiono ostatnio ceny na gatunki papieru szmacianego i bibułki papierosowe. Zwyżka sięga 15 proc.

— CYTRYNY BĘDĄ DROŻSZE. Na rynku daje się zauważyć brak cytryn. Niema ich również w gdyńskich składach dokąd towar ten przybywa drogą morską. Spodziewane są natomiast transporty włoskich cytryn dopiero z nowych zbiorów. Na rynku włoskim ceny cytryn są dziś bardzo wysokie tak, że należy się liczyć z możliwością podrożenia u nas tego towaru i tak już bardzo drogiego.

— NASKUTEK BARDZO MAŁEJ PODAŻY WŁOSIA KOŃSKIEGO eksport tego surowca z Polski został prawie że uniemożliwiony. Warto zaś wspomnieć, że eksport tego surowca w Chinach czy w Argentynie stanowi wcale pokaźną pozycję w bilansie handlowym. Powodem małej podaży włosia końskiego u nas jest brak organizacji w tej dziedzinie handlu. Pośrednicy bowiem, którzy wprost od rolników skupują koński włos płacą zaledwie 15 proc. jego istotnej wartości, to też naszym rolnikom sprzedaż tego surowca się nie opłaca.

— OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH i BILONU w dn. 10 bm. wynosił (w milj. zł. — w nawiasach obieg w dniu 30 września): ogółem 424,6 (420,8), z czego na monety srebrne przypada 335,8 (332,8), bilon niklowy i bronzowy 88,8 (88,0).

FRANCJA

— NOWA OBNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ BANKU FRANCJI. Bank Francji postanowił obniżyć stopę dyskontową z 2 i pół do 2%, stopę zaś od zaliczek 30-dniowych pod zastaw papierów publicznych z 2 i pół do 2%.

NIEMCY

— REKORDOWY WZROST PRODUKCJI W STALOWNIACH NIEMIECKICH. Sprawozdanie gospodarcze spółki akcyjnej „Vereinigte Stahlwerke“ z dnia 30 września rb. wykazuje na rok 1935/36 rekordowy wzrost produkcji. Nadwyżka w stosunku do poprzedniego roku sprawozdawczego wynosi około 3 miljony tonn wydobytego węgla, 1,8 milj. tonn koksu, 1,2 miljony tonn rudy żelaznej i 1,2 milj. tonn wyprodukowanej stali.

AMERYKA

— KOLOSALNE POKRYCE DOLARA W ZŁOCIE. Skarb Stanów Zjednoczonych ogłosił, że pokrycie w złocie waluty amerykańskiej będzie wynosiło 10.985 miljonów dolarów. Cena sprzedażna złota ogłaszana będzie tylko przez Stany Zjednoczone. W. Brytanja i Francja nie będą ujawniały swych cen. Gdyby Stany Zjednoczone skupywały złoto od Francji lub W. Brytanji, cena ustalona będzie drogą prywatnych pertraktacyj nie zaś przez notowania publiczne.

RUMUNJ

—OTWARCIE IZBY HANDLOWEJ POLSKO-RUMUŃSKIEJ W CZERNIOWCACH. W obecności przedstwicieli miejscowych władz, konsulatu R. P. oraz sfer handlowych i przemysłowych odbyło się otwarcie filji czerniowieckiej Izby Handlowej Polsko-Rumuńskiej, której prezesem został wybrany Luttinger. Cała prasa miejscowa przyjęła bardzo przychylnie powstanie nowej placówki gospodarczej.

Pogrzeb ofiar tragicznego statku „Pourquoi Pas?"





Fragmenty eksportacji trumien ze zwłokami tragicznie zmarłych ofiar katastrofy francuskiego statku polarnego „Pourquoi pas?", który wskutek sztormu na morzach północnych uległ rozbiciu, powodując śmierć 29 uczestników ekspedycji naukowej z uczonym francuskim dr. Chancot, który był kierownikiem i organizatorem wyprawy.

Najście na szkołę w Rykontach

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tak zwanej wojnie w Rykontach, która w marcu roku ubiegłego wybuchła między kierownikiem miejscowej szkoły powszechnej Józefem Sakowiczem a proboszczem ks. Nowickim, wykładającym w szkole tej religję. Ks. Nowicki nie odprawił nabożeństwa z okazji imienin Marszałka w dniu 19 bm., p. Sakowicz wytknął mu to publicznie i to było przyczyną, że dotychczasowe dobre stosunki między wychowawcami popsuły się i rozpoczęło się wzajemne zwalczanie.

Społeczeństwo rykonckie podzieliło się na dwa obozy. Po stronie księdza Nowickiego wypowiedziała się większość rodziców ze wsi i miasteczka. Po stronie nauczyciela stanęła miejscowa inteligencja.

Kierownikowi szkoły zarzucano niewłaściwy stosunek do religji. Rodzice twierdzili, że zraża dzieci do religji wogóle i osoby ks. Nowickiego. Do Kuratorjum w Wilnie wysłano na ten temat podanie, prosząc o usunięcie Sakowicza z Rykont. Do miasteczka naskutek tego przybyła komisja kuratorjum z inspektorem Ziemackim na czele. Wynik dochodzenia był taki, że ks. Nowickiemu odebrano prawo wykładania religji.

Walka po tym wypadku pogłębiła się. Ks. Nowicki zaczął wykładać religję na plebanji i parę razy ostro scharakteryzował swego przeciwnika w kazaniu z ambony.

W dniu 20 maja kilkanaście bab wiejskich udało się do szkoły i tu zachowało się agresywnie. P. Sakowicz w obronie własnej dobył rewolweru i musiał przerwać lekcję.

Wczoraj sprawa tego zajścia w szkole znalazła się przed sądem okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadło 9 osób, przeważnie mieszkańców wsi Bezwodna. Zarzucono im udział w zbiegowisku publicznem, które miało na celu zmusić kierownika groźbą związania do przerwania lekcji.

Oskarżeni do winy nie przyznali się. Większość twierdziła, że wogóle w zajściu nie brała udziału i została oskarżona przez nieporozumienie.

Zajście dokładnie opisała oskarżona Rachela Romanowska, żona małorolnego ze wsi Bezwodna, matka pięciorga dzieci. Mówi, że w dniu 20 maja udała się z kilku znajomemi kobietami do szkoły aby zapytać nauczyciela dlaczego w szkole nie będzie wykładów religji. Dzieci mówiły im bowiem, że religji nie będzie więcej. Wogóle zaś, według słów Romanowskiej, na dzieci zaczął oddziaływać zły wpływ nauczyciela. Przestały one modlić się i nie całowały już krzyża w kościele.

Kobiety zastały nauczyciela na placu. Nie chciał z niemi rozmawiać. Tymczasem tłum powiększył się o kilku mężczyzn. Nauczyciel udał się z dziećmi do klasy, tłum za nim. Baby zaczęły mówić wszystkie razem. Akt oskarżenia podaje, że nazywały nauczyciela obelżywemi słowami, lecz Romanowska zaprzecza temu.

Nauczyciel wyjął wtedy rewolwer, krzyknął, że będzie strzelał i kazał opuścić salę. Baby pouciekały. Niektóre pozabierały ze sobą dzieci. Lekcje zostały przerwane.

Z zeznań dalszych świadków wynika, że p. Sakowicz posiada rewolwer, nie mając na to pozwolenia. Odebrano mu potem broń i władze administracyjne skazały go na karę grzywny.

Św. Ziemacki inspektor szkolny mówił wogóle o zatargu między Sakowiczem i ks. Nowickim i o pracach komisji kuratoryjnej w Rykontach. Na zapytanie sądu p. Ziemacki wyjaśnił, że Sakowicz jest jego ciotecznym bratem.

— Sakowicz jest pańskim bratem i pan prowadził w jego sprawie dochodzenie — czy to jest słuszne?

Pan Ziemacki nie dał na to pytanie jasnej odpowiedzi.

W kłopotliwej sytuacji znalazł się również gajowy Sokołowski, pozostający w przyjaznych stosunkach z Sakowiczem (jak stwierdził jeden ze świadków). Zeznał on, że brał udział w dochodzeniu w sprawie Sakowicza i potwierdzał podpisy zeznających. Na to sąd zwrócił mu uwagę, że nie miał prawa tego czynić.

Sąd, po wysłuchaniu wszystkich świadków uznał winę 7-miu oskarżonych za udowodnioną co do udziału w zbiegowisku publicznem, które miało na celu zmuszenie nauczyciela do zaprzestania lekcji i skazał — Stanisława Makutynowicza, Józefa Sienkiewicza, Józefa Podręsa, Rachelę Romanowską, Józefa Nienartowicza, Wincentego Żukowskiego i Weronikę Hornalkiewiczównę — na 6 miesięcy więzienia każdego. Na mocy amnestji karę tę darowano. Oskarżonych Józefa Pawłowicza (zakrystjana) i Adama Makarewicza — uniewinniono. (z)

Życie kulturalne Wilna

Bibljoteki oświatowe na Wileńszczyźnie

Oświata pozaszkolna jako jeden ze skutecznych sposobów walki z analfabetyzmem powrotnym, jest ważnem zagadnieniem kulturalno — wychowawczem, którego doniosłość oceniają ludzie pracujący na tem polu. Ważnym instrumentem oświaty pozaszkolnej stać się może gęsta sieć bibljotek oświatowych po wsiach, ze specjalnym doborem książek.

Z inicjatywy Wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy wygłoszony został przez p. Drążkowskiego referat poświęcony tej sprawie.

Bardzo ciekawe są dane cyfrowe przytoczone przez prelegenta.

Do r. 1929 na przeszło 6 miljonów książek w bibliotekach Polski, tylko 1 miljon przypadało na wieś, 1 książka przypadała na 11 mieszkańców (stosunek zagranicą 1:1). Znacznie gorzej było z czytelnictwem. Ogółem jest 1 czytelnik na 33 mieszkańców w Polsce, a na wschodzie 1 na 103. W szczególności wojew. nowogródzkie i wileńskie posiadały łącznie 511 bibljotek (nie licząc Wilna) z czego wypadło na 1 bibljotekę 4.600 mieszkańców.

Dzisiaj sytuacja przedstawia się trochę lepiej, ale daleka jeszcze do zaspokojenia potrzeb wsi, w której już dawno nastąpiło zrozumienie wartości i pożyteczności książki. Dowodem tego budżety gmin wiejskich, które mimo ciężkiej sytuacji finansowej starają się uruchomić pozycję na bibljoteki. W chwili obecnej w 260 gminach woj. wileńskiego i nowogródzkiego rozsiane jest 140 bibljotek wiejskich o łącznej ilości 120 tys. książek. Pozatem w 21 powiatach powiatowe centrale bibl. ruchomych uruchomiło 606 kompletów obsługujących 900 punktów na na wsi o 17.000 czytelników. Niemniej stan ten jest mocno niewystarczającym. Walczy się z trudnościami wywołanemi brakiem odpowiednio przeszkolonego personelu bibljotecznego. Ludzie dobrej woli, którzy zapoczątkowali akcję, dzisiaj nie mogą już opanować całokształtu zagadnienia, które w stadjum obecnem potrzebuje fachowo przeszkolonego bibljotekarza - oświatowca. Zachodzi konieczność utworzenia specjalnego kursu bibljotekarstwa oświatowego. O kadry wyszkolonych bibljotekarzy — oświatowców wołają samorządy i czynniki kierujące akcją oświaty pozaszkolnej. Trudności finansowe częściowo usuwają gminy.

W dyskusji jaka się wyłoniła stwierdzono potrzebę utworzenia poradni bibljotekarskiej, której zadaniem byłaby kompetentna ocena książek przeznaczonych dla bibljotek oświatowych, tudzież stały kontakt z pow. centralami bibljot. ośw.

Wieś interesuje się masą aktualnych problemów i chce takiej książki, którąby uczyła i wprowadzała w te problemy dając w miarę możności i ich rozwiązanie. Tymczasem większość zbiorów w bibljotekach wiejskich, pochodząc z filantropijnej ofiarności, nadaje się jedynie na makulaturę.

Zagadnienie bibljotekarstwa oświatowego znajdzie należyte rozwiązanie tylko przez ustawę bibljoteczną, której losy jak o tem poinformował zebranych p. dyr. Łysakowski ostatnio weszły podobno na drogę konkretnej realizacji.

Do spraw tych będziemy jeszcze powracać na łamach Kurjera. E. G.

Ochotnicze Straże Pożarne m. Wilna

Na terenie miasta Wilna w chwili obecnej istnieją trzy zarejestrowane stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej, a mianowicie:

1) Stowarzyszenie OSP. m. Wilna;

2) Stowarzyszenie OSP. w Jerozolimce;

3) Stowarzyszenie OSP w Wileńskiej Kolonji Kolejowej.

O ile chodzi o rozwój tych trzech stowarzyszeń, to najlepiej rozwija się Stowarzyszenie OSP w Wileńskiej Kolonji Kolejowej. Fakt ten tłumaczy się tem, że Wileńska Kolonja Kolejowa jest oddalona od Wilna o 3 klm., ma fatalne drogi dojazdowe, — tak, że mieszkańcy tej dzielnicy, rozumieją dobrze znaczenie posiadania dobrej ochotniczej drużyny strażackiej na miejscu. Do tego należy podkreślić, że Stowarzyszenie OSP. w Wileńskiej Kolonji Kol. posiada dobry zarząd i komendanta w osobie Morskiego Jana, którzy pracują z całem oddaniem się dla sprawy strażackiej, dbając o odpowiedni dobór czynnych strażaków, sprzętu i taboru. Stan liczebny strażaków czynnych wynosi 22 ludzi. Ostatnio jest prowadzona praca przy tworzeniu oddziału samarytańskiego. Praca rokuje jak najlepsze widoki, gdyż ma wyszkoloną komendantkę.

Stowarzyszenie OSP. m. Wilna ma wszystkie dane ku dobremu rozwojowi lecz niestety do dnia dzisiejszego nie stanęło na wysokości swego zadania. Przyczyny tego być może należy szukać w niedostatecznem zainteresowaniu się tą sprawą Zarządu Miejskiego m. Wilna, który przecie w pierwszym rzędzie powinien je popierać.

Bo sprawa lokali dla poszczególnych plutonów strażackich w niektórych dzielnicach miasta, sprawa minimalnego subsydja, sprawa zwolnienia od opłat za światło i wodę i.p. zostały w Zarządzie Miejskim załatwione odmownie.

Stowarzyszenie OSP. m. Wilna ma świetlicę w lokalu przy ulicy Wielkiej Nr. 68, którą opłaca z własnych pieniędzy. W końcu września rb. zostało uruchomione pogotowie strażackie w garażu Stowarzyszenia OSP. przy ul. Tatarskiej Nr 5, które będzie wyjeżdżało do pożaru łącznie ze Strażą Pożarną Zawodową m. Wilna.

Brak odpowiedniego lokalu na przechowywanie sprzętu strażackiego i taboru utrudnia też pracę Stow. OSP. m. Wilna, jak również brak zrozumienia ze strony społeczeństwa, które uważa, że wystarcza w zupełności Straż Pożarna Zawodowa, a tak nie jest, gdyż przy rozroście miasta koło 80 ludzi, nie może wystarczyć na tak rozległe dzielnice.

Wydana przez Oddział Grodzki Związku Straży Pożarnych odezwa do społeczeństwa i poruszanie tej kwestji na łamach prasy miejscowej nie dało narazie żadnych wyników.

Stan obecny Stowarzyszenia OSP. przedstawia się następująco: komendant oraz zastępca, 6 oficerów, 22 strażaków, z których posiada przeszkolenie II stopnia — 3 osoby, I stopnia — 3 osoby, przeszkolenie mechanika I stopnia — 3 osoby. Ten skład osobowy może służyć jako kadra i podstawa dla przyszłego rozwoju straży. Drużyna samarytańska składa się z 14 drużyn, z których dwie mają przeszkolenie II stopnia i jedna I stopnia. Strażacy biorą udział w wyszkoleniu i w pracach LOPP. — 7 osób ukończyło kurs instruktorów WF.

Stowarzyszenie OSP. w Jerozolimce — rozwija się powoli z powodu braku odpowiednich ludzi, chętnych do pracy. Posiada swoją świetlicę i garaż, sprzęt i tabor, liczy czynnych strażaków 20. Głównym brakiem jest fakt, że nie posiada wyszkolonego komendanta, w związku z czem wyszkolenie strażaków pozostawia dużo do życzenia.

Wymienione stowarzyszenia pracują wyszkoleniowo samodzielnie pod kierownictwem swoich komendantów oraz instruktorów.

W kwestji sprawozdania finansowego, sprawa przedstawia się następująco:

Na rok budżetowy 1936—37 Oddział Grodzki w Wilnie posiada zatwierdzony przez Okręg Wojewódzki Wileński budżet na sumę 490 zł., co oczywiście jest o wiele za mało na te trzy stowarzyszenia ochotnicze, będące w zależności od Oddz. Grodzkiego Wil. Zw. Straży Pożarnej. Nawet bezpłatna, ideowa praca biurowa i w terenie szeregu ludzi nie rozwiązuje kwestji. Nie mówiąc już o tem, jak dalece takie stowarzyszenia mogą być pomocne w razie wojny lotniczej i teraz, na codzień, przy drewnianem budownictwie. Byłoby bardzo wskazane by każda dzielnica (Sołtaniszki, Zwierzyniec, Antokol) miała swoje oddziały.

Należy więc zwrócić uwagę społeczeństwa na konieczność popierania tej organizacji, która w mieście i na wsi oddaje olbrzymie usługi. H. B.

„Wrócił z zaświatów"

13 bm. we wsi Morozowicze, gm. kuszelewskiej, pow. nowogródzkiego w czasie kopania studni zasypany został warstwą ziemi grubości 3 m. Michał Maksimczyk. W czasie akcji ratunkowej sypki piasek ciągle obsuwał się do dołu, utrudniając ratunek. Dopiero po 2-ch godzinach, kiedy już prawie stracono nadzieję uratowania Maksimczyka, zdołano go odkopać. Maksimczyk już był czarny na twarzy i całem ciele, po kilku chwilach zaczął oddychać, nie mogąc jednak przez dłuższy czas odzyskać przytomności. Po kilku godzinach przyszedł całkowicie do siebie i jest zupełnie zdrów.

Maksimczyk śmiało może twierdzić, że „powrócił z drugiego świata", bowiem utrzymanie się przy życiu po 2 godzinach zasypania ziemią należy do bardzo rzadkich wypadków. Uratowanie swoje zawdzięcza on nacz. miejsc. och straży pożarnej Aleksemu Sapieże, który kierował akcją ratunkową i, mimo powszechnego zwątpienia, doprowadził do pomyślnego końca.

Wieści i obrazki z kraju

Dewaluacja łata

powoduje przedwczesny powrót robotników z Łotwy

Wielu polskich robotników sezonowych na Łotwie przed upływem terminu o pracę porzuciło swe zajęcia i wraca do kraju.

Wracający opowiadają, że wskutek dewaluacji łata dalsza praca przy niezmienionych warunkach umowy nie opłaca się.

Zdarzają się wypadki pieszej wędrówki robotników do granicy.

Organizacja pomocy zimowej bezrobotnym

w pow. dziśnieńskim

W dniu 15 bm. w dużej sali kasyna Rodziny Urzędniczej w Głębokiem odbyło się pod przewodnictwem starosty pow. zebranie przedstawicieli władz i urzędów, wojska KOP oraz wszystkich organizacyj społecznych, na którem został wyłoniony Komitet Pow. Zimowej Pomocy Bezrobotnym. W skład Komitetu weszli: ks. dziekan Zienkiewicz, mjr. Czarkowski, dyr. KKO Czarny, insp. szkolny Chruściel, insp. samorz. Patryszcze, starościna Suszyńska, wicestarosta Zabielski, dr. Zasztowt, kierownik spółdzielni „Rolnik“ Ostaszewski i Rutkiewicz.

Komitet Powiatowy powoła w najbliższym czasie gminne komitety w celu przeprowadzenia sprężystej akcji przyjścia z pomocą bezrobotnym.

Brasław

— 12 BM. ODBYŁA SIĘ W MIORACH REJONOWA WYSTAWA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO, w której wzięło udział 9 zespołów R. P. z terenu gm. miorskiej, drujskiej i leonpolskiej, liczących ponad 50 uczestników.

Zainteresowanie ludności rolniczej wystawą było wielkie, o czem świadczy b. duża frekwencja zwiedzających. Wyróżnionym zespołom wydano 5 nagród zespołowych oraz jedną nagrodę indywidualną.

Największą ilość punktów uzyskały zespoły przy kołach Młodej Wsi w Nowiczkach i Dybaczkach, gm. drujskiej, drugie zaś miejsce zajął zespół oddziału Zw. Strzeleckiego w Dwornej Wsi.

Zespoły wyróżnione wezmą udział w wystawie powiatowej.

Przy okazji wystawy poseł na sejm RP. Jozanis wygłosił w Miorach referat na temat „Praco Sejmu i Rządu nad podniesieniem rolnictwa“, udzielając obecnym szczegółowych wyjaśnień.

— ROZBUDOWA ELEKTROWNI MIEJSKIEJ. Wydział Powiatowy w Brasławiu, biorąc pod uwagę szybki rozwój i rozbudowę m. Brasławia, postanowił w najbliższym czasie przebudować elektrownię sejmikową, zaopatrując ją w nowy motor o sile 80 KM. oraz rozszerzyć sieć linji elektrycznej o 2 i pół km.

Na prace związane z rozbudową elektrowni potrzebny jest kapitał, wynoszący około 40.000 zł. Wydział Powiatowy posiada wprawdzie na ten cel przeznaczony fundusz renowacyjny, ale tylko w sumie zł. 10.000, to też o pozostałą sumę w wysokości 30.000 zł. Wydział poczyni starania w uzyskaniu z kredytów, przeznaczonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na elektryfikację Ziem Wschodnich.

O potrzebie rozszerzenia sieci i wzmocnienia siły elektrowni w Brasławiu świadczy ciągłe zapotrzebowanie prądu nie tylko na potrzeby oświetlenia, lecz i na uruchomienie drobnych zakładów przemysłowych.

—BUDOWA FUNDAMENTÓW POD SZKOŁY im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w 10 miejscowościach powiatu brasławskiego została już ostatecznie zakończona, w pozostałych zaś 4 miejscowościach zostanie zakończona do dnia 20 b. m.

Zarządy gminne zakupiły już w lasach państwowych odpowiednią ilość budulca, który zostanie zwieziony w okresie zimowym.

Zimą również zostaną przygotowane wszelkie inne materjały, tak by budowa mogła się rozpocząć wczesną wiosną.

11 BM. ROZPOCZĄŁ SIĘ UROCZYŚCIE W BRASŁAWIU XIII TYDZIEŃ LOPP. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań, na które przybyły organizacje społeczne i dziatwa szkolna oraz społeczeństwo m. Brasławia.

Po nabożeństwie uformował się pochód z oddziałem straży pożarnej w maskach na czele, który przeszedł przy dźwiękach orkiestry ulicami miasta.

W godzinach południowych z Góry Zamkowej wypuszczono około 130 baloników wolnych, poczem odbyły się ćwiczenia pokazowe drużyny odkażającej i Oddziału Ochotniczej Straży Pożarnej.

Wieczorem odbyła się zabawa ludowa, dochód z której przeznaczono na LOPP. W ciągu całego dnia odbyła się w mieście kwesta uliczna.

— 11 BM. ODBYŁO SIĘ W DRUI WALNE ZEBRANIE członków Ochotniczej Straży Pożarnej przy licznym udziale obywateli m. Drui.

Zebrani postanowili w ciągu najbliższych miesięcy zebrać kwotę zł. 800 wśród społeczeństwa na dalsze uzupełnienie sprzętu i wyrazili serdeczne podziękowanie prezesowi zarządu dr. Zasławskiemu za jego rzetelną pracę. — Skład zarządu pozostał bez zmian.

Snieg w Głębokiem

15 b. m. w Głębokiem i na terenie części powiatu dziśnieńskiego spadł po raz drugi obfity śnieg, powodując znaczne obniżenie temperatury.

Heine Medina

W pow. baranowickim zanotowano w ub. tygodniu jeden wypadek zachorowania i zgonu na Heine Medine.

Mołodeczno

— **UJĘCIE ZŁODZIEI** — 21 ub. m. w Rywie Struczańskiej skradziono z wozu manufakturę na trakcie Bienickim. W toku dochodzenia ustalono, że w dn. 21 ub. m. Antoni Bondarowicz, Mikołaj Sidorowicz, Tymoteusz Polański, Szymon Żukowski, Teodor Łukaszewicz i Piotr Usik, m-cy wsi Swica, gm. bienickiej, jechali wozem Usika w stanie nietrzeźwym i na drodze dopędzili furmankę z manufakturą Struczańskich. Antoni Bondarowicz, przypuszczając że Struczańscy istotnie śpią, namówił swych towarzyszy do kradzieży. W tym celu przecięto powrozy i zabrano 4 kawałki materjału, z któych 3 kawałki położono na wóz, a czwarty zabrał Polański i przez pole udał się do swego mieszkania, gdzie też w dniu następnym materjał ten znaleziono już pocięty na 6 równych części.— Pozostały skradziony towar znaleziono u Bondarowicza, Sidorowicza, Usika i Łukaszewicza.

Wszystkich ich zatrzymano.

— OSKARŻENIE O KRADZIEŻ. Szymon Car, m-c wsi Wilkie Sioło, gm. mołodeczańskiej w dniu 13 bm. zameldował policji, że mniej więcej przed miesiącem (daty dokładnie nie pamięta), skradziono mu z szafy 250 zł. gotówką. O dokonanie tej kradzieży podejrzewa swoją sąsiadkę Teklę Hołówne, lat 15, która kradzieży dokonała prawdopodobnie w ten sposób, że przyszła do mieszkania poszkodowanego w czasie nieobecności starszych domowników i poprosiła nieletnią córkę Cara o pokazanie jej świadectwa szkolnego. Świadectwo to leżało w pudełku razem z pieniędzmi i gdy Carówna otworzyła to pudełko, Hołówna prawdopodobnie zabrała pieniądze.

— PIENIĄDZE NALEŻY NIEŚĆ DO BANKU. 14 bm. Kiwa Potasznik, m-c Mołodeczna, zameldował, że od dłuższego czasu z zamkniętej szafki w jego mieszkaniu dokonywano systematycznie kradzieży pieniędzy i ogółem skradziono 95 zł. i 15 dolarów. O kradzież poszkodowany podejrzewa Eljasza Tarczyckiego, zam. w Mołodecznie.

Oszmiana

— ZGON ŻEBRAKA — KALEKI. 12 bm. około godz. 20 w mieszkaniu Jana Kobickiego w Graużyszkach zmarł nagle żebrak Wincenty Areski, lat 59, kaleka (bez nogi), pochodzący ze wsi Kiszelewo, który przybył do Graużyszek w dniu 10 bm. na odpust.

Głębokie

— 15 BM. W GŁĘBOKIEM ZOSTAŁ POWOŁANY KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI W DNIU 11 LISTOPADA RB. W skład Komitetu Wykonawczego weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj, wchodzących w skład Federacji Powiatowej PZOO, a więc Zw. Legjonistów, Peowiaków, Osadników inwalidów, Zw. Rezerwistów, Oficerów Rezerwy oraz Zw. Strzeleckiego, Przyjaciół Strzelca i Harcerstwa Polskiego. Komitet przystąpił do organizowania gminnych komitetów obchodu Święta.

Program Święta obejmować będzie również uroczystość poświęcenia krzyża pamiątkowego w Zadorożu koło Głębokiego na pobojowisku II Baonu 39 pp. oraz poświęcenie sztandaru gimnazjum Unji Lubelskiej w Głębokiem.

— „DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI“. 15 bm. w sali Kasyna Rodziny Urzędniczej w Głębokiem odbyło się zebranie przedstawicieli władz i urzędów oraz organizacyj społecznych i korpusu ochrony pogranicza, na którem został wyłoniony Powiatowy Komitet Obchodu „Dnia Oszczędności“. W skład prezydjum weszli: starosta powiatowy jako przewodniczący, jako członkowie zaś przedstawiciele wojska, KOP, władz szkolnych, instytucyj oszczędnościowo - kredytowych i spółdzielczych.

Święciany

— SAMOBÓJSTWO WIEŚNIAKA. 14 bm. w okolicy Rudziany, km. kołtyniańskiej, w stodole Józefa Limanowskiego powiesił się robotnik Albin Rymaszkiewicz, lat 29, m-c wsi Zielonki gm. łyntupskiej. Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono.

Pożary

W dniu 10 b. m. o godz. 18,30 w folwarku Skirdzimy, gm. kucewickiej, pow. oszmiańskiego spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami i narzędziami rolniczemi. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez jednego z robotników.

Stefan Michalkiewicz z zaśc. Szyłowicze, gm. krewskiej, tegoż powiatu, zameldował policji, że w dniu 10 b. m. spalił się dach jego łaźni.

12 b. m. około godz. 10 we wsi Józefinpol, gminy hoduciskiej, pow. święciańskiego, spaliła się stodoła z tegorocznemi zbiorami Albina Łowkisa. Ustalono że pożar wybuchł wskutek samozapalenia się złożonego tam siana, które nie było dostatecznie wysuszone. Straty wynoszą około 650 zł.

ŻYTO DROŻEJE

Zwiększenie siły nabywczej rolnika

W ciągu ostatnich kilku dni na targach pow. oszmiańskiego zanotowano wyraźne zmniejszenie podaży zboża przy cenie mocno zwyżkowej. 15 bm. cena żyta na targu w Oszmianie podniosła się z 14 gr. na 18,3 — 19 gr. za 1 kg.

Jednocześnie można zauważyć ożywiony ruch w handlu narzędziami rolniczemi.

Zgon kłusownika, który zabił łosia

W połowie września br. mieszkańcy gm. werenowskiej, pow. lidzkiego, zastawili pułapkę na łosia, którego zabili. Wypadek ten był szeroko komentowany w prasie ze względu na okoliczności w jakich łosia zabito. Na wyznaczoną sprawę administracyjną przez starostwo, inicjator pułapki na łosia Żukowski nie stawił się, gdyż jak ustalono zmarł. Śmierć nastąpiła w niezmiernie charakterystycznych okolicznościach. Żukowski tak się zmęczył przy zabijaniu łosia, że wyczerpany z sił nie mógł utrzymać się na nogach i położył się na ziemię. Przeniesiony do domu nazajutrz zmarł.

Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu.

Ludwik Weinert Wilton

57

PANTERA

Powieść sensacyjna

— Gdzieś to zwędził? — zapytał groźnie, ale jego nowy pomocnik ani się tem nie nastraszył, ani nie ujawnił oburzenia. Szczupłe jego oblicze zachowało wyraz pełen godności.

— Podarunek mojej narzeczonej — rzekł swobodnie. — Dała mi go dziś przy śniadaniu. Ponieważ zaś ma pewne oszczędności, będziemy mogli się wnet pobrać. Jestem wykwalifikowanym ślusarzem...

— Jesteś zwyczajnym huncwotem — przerwał mu nadinspektor — i trzeba ci będzie lepiej patrzeć na palce. I zapamiętaj sobie, że gdybym cię na czemś przyłapał, pozbędziesz się kłopotów na najbliższych kilka lat. A tę narzeczoną jeszcze ci wybiję z łepetyny. Nie poto cię z sobą zabrałem, żebyś buntował kuchty w hotelu. Teraz zaczniesz pracować, mój chłopcze, a potem zobaczymy.

Murphy nie wyjaśnił znaczenia swych ostatnich słów, lecz nagle wszedł za drzewo i przez lunetę zaczął obserwować okolicę. Ben, przygnębiony, zapalił papierosa.

Wzrok inspektora powędrował za autem, które przemknęło właśnie po szosie. Znał jadącego niem mężczyznę, ale siedząca obok niego młoda, wyjątkowo ładna dziewczyna, była dlań postacią zupełnie nową.

Niedawny łazik nie potrzebował lunety, żeby odróżnić twarze na odległość dwunastu kroków.

— To oni, panie! — zawołał żywo — pan już wie, szofer i jego pan, o których wczoraj panu opowiadałem.

Nadinspektor nie odpowiedział nic, ponieważ w polu widzenia lunety pojawił się nowy wóz, który pochłonął jego uwagę. Poznał w jadących Hearsona i Rowcliffe'a.

Od zachodu dobiegał turkot pociągu, którego drogę znaczyła biała chorągiewka dymu. W Chesterhills nie było stacji, — leżało ono na połowie drogi między przystankami oddalonemi od siebie o cztery mile. Do stacji od południa droga wiodła obok Spittering Farm i tędy postanowił iść inspektor po załatwieniu wszystkich spraw na pagórku.

Dla Bena, śmiertelnie głodnego i stęsknionego do domowych pieleszy, była to niespodzianka prawdziwie bolesna. Przytem nadinspektor wlókł się tak powoli, że nie można było przewidzieć, kiedy nastąpi koniec tej bezsensownej włóczęgi. Przez chwilkę zdawało się Benowi, że monotonję spaceru urozmaici kobieta, wyłaniająca się właśnie na zakręcie, ale już po paru chwilach świeżo upieczony donżuan stwierdził, że jest to osoba w najwyższym stopniu niepociągająca i bynajmniej nie młoda. Wlokła się z potężnym kufrem na ramieniu. Kiedy zrównała się z mężczyznami postawiła go na ziemi.

— Przepraszam pana, czy dobrze idę do Spittering Farm? — zwróciła się do Murphy'ego. Nadinspektor zatrzymał się natychmiast, żeby jej udzielić wyczerpujących wyjaśnień.

— Tak jest, kochana pani. Pójdzie pani prościutko drogą. Za tym laskiem jest Spittering Farm. Pani w odwiedziny? — zapytał przyjacielsko.

— Nie, na służbę — odparła kobieta, która nabrała zaufania do dobrodusznie uśmiechniętego grubasa — moja kuzynka gospodaruje tam, a ja będę jej pomagać.

— Kuzynka — powtórzył nadinspektor — patrzcie, ludzie. Ta pani ze Spittering Farm, to wspaniała gospodyni. Znam ją. Kuchnia lśni poprostu od czystości.

Kobieta ucieszyła się, że spotyka znajomego Fanny, ale przesadne pochwały Murphy'ego usposobiły ją trochę melancholijnie.

— Tak — westchnęła — to prawdziwa szczęściarka. Nie nacierpiała się tyle, co ja. Kiedy mąż jej umarł, miała przynajmniej trochę odłożonego grosza, a ja po śmierci mojego zostałam w jednej koszuli. A przytem byłam wówczas w ciąży...

Smutne wspomnienia zgnębiły ją i naraz najzupełniej niespodziewanie zaczęła łkać. Takich rzeczy postrach londyńskich przestępców nie znosił. Oczka jego natychmiast zwilgotniały, a dolna warga zaczęła się trząść. Sięgnął do kieszeni i po dość długich poszukiwaniach wyciągnął lepką torebkę.

— Weźcie to, dobra kobieto — zaczął namawiać — wyśmienite miętówki. To was trochę odświeży. Djabelnie gorąco, a przytem musicie dźwigać taki ciężki kufer.

Ku najwyższemu niezadowoleniu Bena usiadł na przydrożnej murawie i wskazał kobiecie miejsce obok siebie.

— Wypocznijcie trochę, dobrze wam to zrobi. Do Spittering Farm jest jeszcze ze dwadzieścia minut drogi. Nabierzcie trochę sił.

(D. c. n.)

Przed nową umową z „Arbonem"

Sprawa dzierżawy miejskiej komunikacji autobusowej, jak wiemy, jest obecnie bardzo aktualna. Wkrótce wygasa umowa, zawarta przez magistrat z Tow. Miejskiej Międzymiastowej Komunikacji. W obecnej chwili innych reflektantów na objęcie miejskiej komunikacji autobusowej w Wilnie oprócz tego T-wa niema. Wprawdzie Polski Fiat interesował się tą sprawą i wysuwał jakieś propozycje, dziś jednak nie słychać więcej o nim.

Pozostanie więc znodu na placu „Arbon" i wszystkie sprawy z nim związane.

Dobrzeby było, oby władze miejskie przy zawieraniu umowy z „Arbonem" zwróciły uwagę na szereg kwestyj dotąd nieuwzględnionych, a przedewszystkiem na sprawy związane z personalem tego przedsiębiorstwa. Magistrat może wprowadzić do umowy paragraf, któryby ustalał pewne normy płac w zależności od ogólnej sytuacji ekonomicznej i dawałby mu prawo ingerencji autorytatywnej w zatargach między dyrekcją a pracownikami.

Myśl taka wysuwana jest przez pracowników Arbonu, którzy chętnie widzieliby w Zarządzie miasta swego uprawnionego obrońcę w ewentualnych zatargach z pracodawcą. z.

Biernacki przed sądem apelacyjnym

W dniu 21-go b. m. przed Sądem Apelacyjnym stanie Roman Biernacki, skazany przez Sąd Okręgowy w Lidzie na kilka lat więzienia za działalność wywrotową. Biernacki, jak wiemy, był kierownikiem strajku generalnego w Lidzie, który wybuchł na tle zatargów robotników „Ardalu" i hut „Niemen" z pracodawcami.

Sprawa ta budzi duże zainteresowanie. W obronie oskarżonego wystąpią adw. Andrejew i adw. Sukiennicka. z

„Jesienne kwiaty"

Teatr „Nowości" przy ul. Ludwisarskiej

Prolog satyryczny „Kwiatki kwiatki"., dowcipkował z „kwiatków" życia wileńskiego. Ponieważ t. zw. szeroka publiczność niekoniecznie jest au courant rozmaitych mniej lub więcej delikatnych spraw i sprawek — prolog raczej nie zazębiał się o masę.

W każdym razie miłe podśpiewywał Wł. Boruński w wieńcu kobiecych główek. Podkreślić tu trzeba dobrą stronę stosowania „twórczości oryginalnej". Prolog został skomponowany „na miejscu", w „Nowościach". Teatrzyk daje zwykle rzeczy importowane z Warszawy (nie rzadko wybiерki). Ta gwara Nalewek czy Antków warszawskich jest dość irytująca, bo właściwie nic twórczego nie wnosi. Oczywiście trudno tworzyć nowe piosenki itd. Do tego trzeba przedewszystkiem talentu, po drugie teatrzyk co tydzień zmienia program, więc swych skromnych pod tym względem możliwości nie jest w stanie wykorzystać z braku czasu.

Że się zdobywa mimo to czasem na coś „własnego" bezpornie należy zapisać na korzyść.

„W kawiarence", rozmowa melodjami tang i fokstrotów lekka i dowcipna. „W takcie secesji maszyny" popisywał się K. Ostrowski.

M. Grabowska z przejęciem śpiewała emerytowane piosenki. I. Różyńska w „Radzie międzynarodowym" i wogóle za krzykliwa, subtelnie wypada w partjach śpiewanych I. Topolnicka, wykorzystano w numerze.. pornograficznym, podczas kiedy baletnica nadaje się do rzeczy lepszych. Komik W. Jankowski zgrabnie „odwala czeczotkę" i produkuje się nietylko dla galerji.

Widowisko rozpoczęło się po godzinie oznaczonej. „Nowości" powinny nauczyć się punktualności. No i bałagan z miejscami. Każdy siada gdzie chce., kontroler. a. m.

Śmierć w studni

14 b. m. około godz. 3-ej Pelagja Achramowa z Wilejki, będąc chora na zapalenie płuc, w gorączce wydaliła się z mieszkania i wpadła do studni, gdzie utonęła. Po dłuższem poszukiwaniu mąż znalazł zwłoki w studni.

KRONIKA

Sobota 17 Październik	Dziś: Małgorzaty Alacoque P. Jutro: Łukasza Ewang. Wschód słońca — godz. 5 m. 52 Zachód słońca — godz 4 m. 18

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 16.X. 1935 r

Ciśnienie 746.
Temperatura średnia +8.
Temperatura najwyższa +11.
Temperatura najniższa +6.
Opady — 5,1.
Wiatry zachodnie.
Tendencja barom. zwyżkowa.
Uwagi: pochmurno, przelotne deszcze.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego — Tuzenhauzowska 1; Monkiewicza — Piłsudskiego 30; Jundziłła — Mickiewicza 33; Narbuta — róg św. Jańskiej i Uniwersyteckiej; Turgiela — Niemiecka 15.

PRZYBYLI DO WILNA:

Do hotelu Georges'a: Fedorowicz Michał z Dzisny; adw. Werner Władysław z Mołodeczna Metzler Józef z Poznania; dr. Łuczyński Romuald z Warszawy, Biszewski Józef, ziem. z Łyntup; red. Pająk Antoni z Warszawy; Woźniak Feliks z Warszawy; Bielański Aleksander z Warszawy; Strawiński Jan ze Słonima; adw. Zienkiewicz Ziemisław z Warszawy; Gistedt Elna, artystka z Warszawy; dr. Wiśniewski Tadeusz z Warszawy; Olszewski Antoni z Warszawy; Borowski Józef z Bieniakoń; inż. Wagner Janusz z Warszawy; Pilecka Taira, z Warszawy; Kozierski Józef z Warszawy;

MIEJSKA.

— JAK SIĘ RODZĄ POGŁOSKI. W mieście zaczęło mówić, że ogromny gmach domu akademickiego na ul. Góra Bouffałowa zostanie powiększony, gdyż od dłuższego czasu trwają tam roboty ziemne.

Okazuje się, że pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawna. O powiększeniu domu akademickiego niema mowy. Chodzi poprostu o to, że właściciel przyległego do domu placu., sprzedaje glinę.

— MIEJSKI OŚRODEK ZDROWIA przy ul. Kijowskiej wchodzi w ostatnie stadjum wykańczania. Obecnie wykonywane są drzwi, ramy okien i inne roboty stolarskie.

W tych dniach został zgłoszony przetarg na zainstalowanie centralnego ogrzewania w gmachu ośrodka.

— NOWA KAMIENICA. Na górze Boufałowej, a raczej przy zbiegu tej ulicy z ul. Portową powstaje wielka trzypiętrowa kamienica dochodowa.

Właścicielem nowej kamienicy jest p. Strugacz z Oszmiany.

SPRAWY SZKOLNE.

— SHELLEY'S INSTITUTE. Mickiewicza 4 m. 12 II piętro. Zapisy na kursa angielskie, francuskie, niemieckie przyjmuje kancelarja codziennie od 11—13 i od 6 do 8 wiecz.

Wpis 5 zł. 50 gr. CZESNE 8 złotych miesięcznie. Urzędnicy państwowi 5 zł. 50 gr BEZ WPISU. Stypendjum do Londynu otrzymują studenci składający egzamina CELUJĄCO.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Inauguracja roku prawniczego** odbędzie się 17 października o godz. 19 w sali Śniadeckich w gmachu głównym USB. ze współudziałem orkiestry dętej pod dyrekcją Stanisława Stachacza. — Wstęp wolny.

Bezpośrednio po inauguracji odbędzie się w salonach Ogniska Akademickiego (Wielka 24) **tradycyjna herbatka zapoznawcza prawników.** Po herbatce — tańce. Przygrywać będzie jazz-band pocztowców. — Wstęp na herbatkę i tańce 1 złoty.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— NA WALNEM ZEBRANIU członków Zw. Właścicieli Piwiarń, Kawiarń i Jadłodajń województwa wileńskiego zostało uchwalone jednogłośnie ofiarować sumę zł. 100 na Fundusz Obrony Narodowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— „O PRZYSZŁE WILNO". Pod tem hasłem odbędzie się herbatka sekcji Miłośników Wilna przy Tow. Krajoznawczym dnia 25 bm. o godz. 6 m. 30 w lokalu Związku Literatów. Po gadankę zagai p. arch. inżynier Kozakowski, pomocnik prof. Gutta w pracach rozbudowy stołecznego m. Wilna.

Goście mile widziani.

— POLSKIE TOWARZYSTWO TEOZOFICZNE powiadamia, że kolejna pogadanka dla interesujących się odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. o godz. 17 w lokalu T-wa Arsenalska 4 m. 10. Temat: „Postaci poznania".

Wstęp wolny.

— *Zarząd* **Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej kobiet w Wilnie,** uprzejmie zawiadamia, że Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Wojewódzkiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 października 1936 r. w lokalu własnym przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3—5 o godzinie 11,30 w pierwszym, a o 12 w drugim terminie.

RZEMIEŚLNICZA

— POŚWIĘCENIE SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ. Dnia 18 października 1936 roku odbędzie się poświęcenie lokalu Szkoły Zawodowej Dokształcającej Wileńsko — Nowogródzkiego Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie.

Program uroczystości:

Godz. 8 rano Msza św. w kościele Św. Jana.

Godz. 9 rano złożenie wieńca przy grobie Ś. p. Matki i Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie;

Godz. 11 min. 30 poświęcenie lokalu Szkoły Zawodowej Dokształcającej przez J. E. księdza Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

Związek rzemieślników oraz Cechy są proszeni o stawienie się do kościoła ze sztandarami.

RÓŻNE.

— CENY MUSZĄ BYĆ UJAWNIANE. **Starosta grodzk wileński zwrócił się pisemnie do stowarzyszeń kupieckich, w których przypomina obowiązek ujawniania cen artykułów powszechnego użytku. Ceny, wykazane w cenniku powinny być zgodne z cenami istotnie pobieranemi. Towary, umieszczone w oknie wystawowem powinny być zaopatrzone w ceny na każdy rodzaj towaru odrębnie.**

Będą przeprowadzane lotne komisje, które będą sprawdzały cenniki i ceny.

Ścisłe przestrzeganie zarządzenia o ujawnianiu cen jest z jednej strony jednym ze sposobów przeprowadzania kontroli nad cenami, z drugiej zaś ułatwi i samej publiczności orjentowanie się w cenach towarów i zareagowanie, o ile pobierane ceny przez sprzedawców nie odpowiadałyby cenom umieszczonym w cennikach.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 17 października 1936 r.

6,30 — pieśń; 6,33 — gimnastyka; 6,50 — marsze; 7,15 — dziennik poranny; 7,25 — program dzienny; 7,30 — informacje i giełda; 7,35 muzyka; 8,00 — audycja dla szkół; 8,10 — przerwa.

11,30 — audycja dla szkół; 11,57 — sygnał czasu; 12,03—muzyka; 12,40 — mała skrzynecz ka; 12,50 — dziennik poł.; 13,00 — koncert życzeń; 14,00 — 15,00 — przerwa.

15,00 — wiad. gospodarcze; 15,15 — koncert reklamowy; 15,25 — życie kulturalne; 15,30 — odcinek powieściowy; 15,40 — wesołe płyty; 16,05 — Pogadanka radjotechniczna; 16,15 — humoreski i scherza; 17,00 — koncert solistów; 17,50 — przegląd wydawnictw; 18,00 — pogadanka aktualna; 18,10 — wiad. sportowe; 18,20 — kwartet; 18,40 — Wschód w pieśni; 18,50 — pogadanka akt.; 19,00 — Audycja dla Polonji zagranicą: „Na straży granic i ducha"; 19,30 — koncert rozrywkowy z udz. Chóru Dana; 20,30 — „Nowości literackie"; 20,45 — dziennik wieczorny; 20,55 — pogadanka aktualna; 21,00 — w dzień śmierci Chopina — koncert; 21,45 — koncert popularny; 22,30 — „Kometa Higginsa zbliża się do ziemi" — wesoła audycja; 23,00 — zapraszamy do tańca.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienia widowiska „Bogusławski i jego scena"** po cenach propagandowych.

Dwa występy Wiedeńskiego Chóru Chłopięcego po raz pierwszy w Wilnie dane będą w Teatrze miejskim na Pohulance w poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia, wieczorem (g. 8,30) z programem pieśni religijnych z 15 i 16 stulecia — pieśni Schumana, Schuberta, Straussa i innych kompozytorów, starych i nowych pieśni narodowych oraz dwóch oper Offenbacha i Schuberta.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt. Dzisiejsza premjera „Jacht Miłości".** Dziś wchodzi na repertuar głośna operetka Fanny Gordon „Jacht Miłości" grana z wielkiem powodzeniem w kraju i zagranicą, a ostatnio w Belgji. W operetce tej wystąpi gościnnie znakomita artystka Elna Gistedt, w otoczeniu świeżo pozyskanej Z. Kalinowskiej,. Z. Karin, D. Lubowskiej, M. Wawrzkowicza, K. Chorzewskiego, M. Tatrzańskiego, K. Wyrwicz Wichrowskiego i innych.

Zespół baletowy z udziałem M. Martówny i J. Ciesielskiego wykona „Gigolette", oraz tańce wschodnie. Akcja utworu toczy się: 1) Na dancingu, 2) na jachcie i 3) w Indjach. Reż. K. Wyrwicz-Wichrowski, przy pulpicie A. Wiliński.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Jutro o godzinie 4 po poł. grana będzie po cenach propagandowych wartościowa operetka Falla „Słodki kawaler".

Tragiczny wypadek w łaźni

Do łaźni Tyszkiewicza przy ul. Stefańskiej przyszedł wczoraj około godziny 3 po poł. jakiś staruszek, który nabywszy w szatni „wiernik" poszedł „parzyć się". Staruszek puścił dużo pary i usadowił się na górnej półce, pod samym sufitem. Nikogo w tym czasie w łaźnie nie było. Nikt też nie zauważył co się dalej działo. Dopiero po upływie kilku godzin, mniej więcej około godziny 7, obecni w łaźni spostrzegli, że na podłodze pod półkami skulonego mężczyznę. Nie zdradzał objawów życia. Wezwano pogotowie, lekarz stwierdził, że nieznajomy nie żyje. Zwłoki już były zesztywniałe, połowa twarzy była zmasakrowana, plecy i ręce poparzone.

Wobec nieodnalezienia żadnych dokumentów nazwiska nie zdołano narazie stwierdzić. Mógł mieć lat 70. Przewieziono zwłoki do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. (c)

Krwawe zajscie przy ul. Zawalnej

Wczoraj koło godziny 4 po poł. na ul. Zawalnej róg Straszuna, zaszedł wypadek, który wywołał w mieście szerokie i groźne echa. Na rogu ulicyi stał jakiś człowiek, jak następnie stwierdzono, blisko 30-letni Witold Sosnowski, szofer, zam. przy ul. Warszawskiej 15. Nagle podbiegł do niego jakiś typ i z całej siły wyrżnął kamieniem po głowie. Uderzenie było tak silne, że z rany trysnęła fontanną krew i uderzony osunął się na chodnik.

Napastnik zbiegł. W oka mgnieniu na miejscu wypadku zaczął się gromadzić tłum. Rannego przewieziono do pogotowia, a stamtąd do szpitala żydowskiego. Podczas przewożenia był nieprzytomny.

Wypadek podniecił tłum, ktoś puścił pogłoskę, że ranny już nie żyje. Ktoś spostrzegł, że rzekomo zamordowany jest chrześcijaninem, a napastnik Żydem. Dało to powód do wrogich okrzyków i nawoływań przeciw Żydom.

Jak się dowiadujemy, pogłoska o śmierci Sosnowskiego była na szczęście nieprawdziwa. Na telefoniczne pytanie w szpitalu otrzymaliśmy odpowiedź, że ranny żyje.

Na miejscu wypadku jeszcze długo gromadziły się grupy przechodniów. (c)

Dziewczynka — żywa pochodnia

Rozpaczliwe krzyki dziecka dochodzące z mieszkania przy ul. Nowogródzkiej 97 zwołały sąsiadów. Paliło się ubranie na 3-letniej córeczce Kozłowskich, pozostawionej bez opieki. Sąsiedzi ugasili ogień i zaalarmowali pogotowie. Dziewczynka doznała poważnych poparzeń rąk i została przewieziona do szpitala. (c)

Samochód ciężko poranił 12 letniego chłopca

Wczoraj około godziny 7 wieczorem przy ulicy Zawalnej, obok domu Nr. 1 szybko mknący samochód najechał na 12-letniego Feliksa Jankowskiego (Zawalna 1). Chłopiec doznał b. poważnych pokaleczeń. Pogotowie przewiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Jakóba.

Świadkowie wypadku przybrali wobec szofera groźną postawę. Interwenjowała policja.

Dwa pokolenia strzelców - sportowców!



Zdjęcie nasze przedstawia 68-letniego Kazimierza Budrewicza, najstarszego „Strzelca" który zajął pierwsze miejsce w biegu kolarskim zorganizowanym w Drui, z okazji poświęcenia miejscowego Domu Strzeleckiego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obok sędziwego Strzelca —kolarza, stoi najmłodszy z drużyny strzeleckiej również kolarz, 14-letni Staś Grzybowski, który uczestniczył w biegu dając się wyprzedzić Budrewiczowi.

Na wileńskim bruku

UDAR APOPLEKTYCZNY W KOŚCIELE.

Wczoraj rano w kościele Serca Jezusowego przy ulicy Archanielskiej zasłabł nagle jeden z modlących się. Na miejsce wypadku wezwano lekarza, który stwierdził u nieznajomego udar apoplektyczny. Pogotowie przewiozło go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Jakóba. Nazwiska nie zdołano ustalić. Jest to mężczyzna średniego wzrostu w podeszłym wieku (c)

ZAMACH SAMOBÓJCZY BEZROBOTNEJ.

Zatruła się esencją octową 35-letnia bezrobotna Janina Miklisowa (Zarzecze 9). Desperatkę przewieziono do szpitala. Powodem targnięcia się na życie były prawdopodobnie ciężkie warunki materjalne. Stan desperatki jest ciężki.

KOŃ PONIÓSŁ.

33-letni rolnik Władysław Sasko ze wsi Mikuciszki, gminy podbrzeskiej, wracał z miasta. Na ul. Trakt Batorego koń przestraszył się przejeżdżającego samochodu i poniósł. Woźnica wypadł na chodnik doznając ogólnego potłuczenia. Pogotowie skierowało go do szpitala Św. Jakóba. (c)

MONETY Z 17 WIEKU.

Wczoraj robotnicy, zatrudnieni przy robotach miejskich na Zarzeczu znaleźli w ziemi 42 monety z roku 1653. Monety zabrała policja, która przekaże je władzom konserwatorskim.

ARESZTOWANIE 13-LETNICH ZŁODZIEJASZKÓW.

Wczoraj w fabryce konserw przy ulicy Niemieckiej 4, zatrzymano dwóch nieletnich złodziei, 13 l. Michałowskiego oraz jego rówieśnika Klugiera. Złodziejaszków przesłano do Izby Zatrzymań.

WYBUCH W LABORATORJUM.

Podczas wybuchu retorty w laboratorjum chemicznem poparzył sobie ręce student Jakób Białostocki (Wielka Pohulanka 17).

Wiadomości radjowe

„W DZIEŃ ŚMIERCI CHOPINA"

audycja radjowa.

Dzień, w którym zgasło życie genjalnego kompozytora, zostanie nazawsze dniem pamiątkowym dla całego świata muzycznego, a zwłaszcza dla Polaków. W dzień śmierci Chopina dnia 17. X. odbędzie się w Polskiem Radjo koncert poświęcony twórczości mistrza; przy fortepjanie zasiądzie czołowy pianista polski Józef Turczyński. Program rozpocznie ballada As-Dur, poczem popłyną tony mazurków, walców i nokturnów. Na zakończenie odegrane zostanie najpiękniejsze ze scherz, Scherzo h-moll, op. 20. Koncert rozpocznie się o godzinie 21,00.

SOLIŚCI W SOBOTNICH KONCERTACH RADJOWYCH.

W sobotę, 17 bm. usłyszą radjosłuchacze przez mikrofon kilku znanych artystów: o godzinie 17 śpiewać będzie Marja Mokrzycka, w ramach tegoż koncertu wystąpi skrzypek Borys Liftman, który odegra m. in. sonatę G-moll Bacha. Wieczorem o godzinie 21,45 odbędzie się koncert orkiestry Polskiego Radja, pod dyr. Olgierda Straszyńskiego, w którym weźmie udział jako solista śpewak operowy, dobrze słuchaczom znany baryton, Jerzy Czaplicki. W części symfonicznej koncertu zasługuje na szczególną uwagę utwór kompozytora rosyjskiego Georgesa Conus, przebywającego obecnie na emigracji. Fragmenty tego utworu p. t. „Scenes Enfantines", składającego się z kilku barwnych obrazków z życia dzieci, wykonany będzie w Polskiem Radjo po raz pierwszy.

„KOMETA HIGGINSA ZBLIŻA SIĘ DO ZIEMI"

wesoła audycja radjowa.

Żywa akcja, doskonałe djalogi, ciekawy pomysł kompozycyjny, niesamowite przygody — oto główne zalety literackie słuchowiska Markowskiego p. t. „Kometa Higginsa zbliża się do ziemi", które kameralny Teatr Wyobraźni przekaże z Poznania na wszystkie rozgłośnie. Słuchowisko reżyseruje Michał Melina, który odtworzy rolę główną. Poza tem wezmą udział: Elżbieta Łabuńska, Ryszard Wasilewski, Stanisław Purzycki i Bolesław Roslan.

Premje P. K. O.

Dnia 15 października 1936 roku odbyło się w Centrali PKO. w Warszawie 42-gie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji 1-szej.

Po zł. 1.000 — otrzymują właściciele następujących książeczek:

6263	8310	10217	10689	12970	17094
17196	19728	22617	22875	29565	31627
31148	35946	37765	40232	47098	

OGŁOSZENIE

TOWARZYSTWO KURSÓW TECHNICZNYCH W WILNIE.

uruchomi w roku 1936—37 następujące

KURSY ZAWODOWE:

drogowe, meljoracyjno-miernicze, wyrobów betonowych oraz kamieni i tynków szlachetnych, żeńskie techniczno-kreślarskie, radjotechniczne, samochodowe. Kursy mają na celu danie fachu słuchaczom. Informacji udziela kancelarja w godz. 17—19. Wilno, Holenderna 12 — gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.